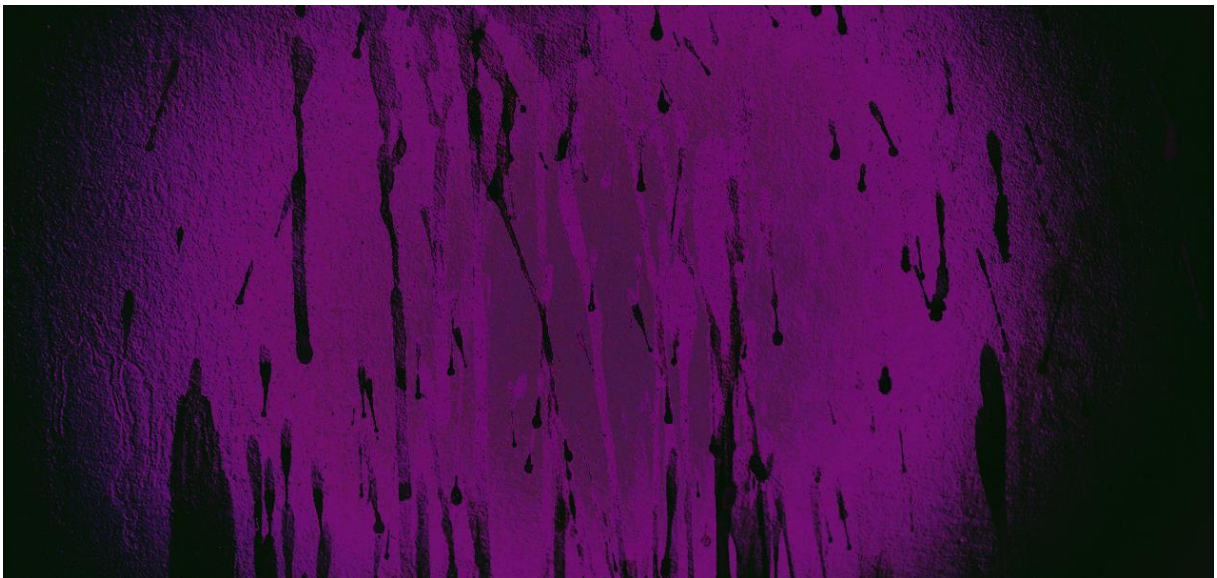


Marcin z Frysztaka

i

Telegram

z nieba



02. #10 Słowo wstępne.

Rozmowa to słowo do słowa. To przytaknięcie, lub odmowa. Rozmowa uczy i napełnia nadzieją. Rozmowa krzyczy i wypełnia beznadzieją. Rozmowa to odpowiedzialność. Rozmowa to waga słowa. Rozmowa to rozliczanie. Ze słowa i odpowiedzi na nie. Rozmowa umie i musi. Rozmowa tworzy i daje. Nikt mądry się z rozmową nie rozstaje. Rozmowa upewnia człowieka. We właściwym przekonaniu. Że nie ma nic złego. W szczerym rozmawianiu. Nie ma co się obawiać. Nie ma co rogów sobie przyprawiać. Trzeba słowem leczyć. Słowem koić. I zagoić. Trzeba stanąć na wysokości zadania. Bo rozmowa to też kawał drania. Jeśli z byle kim rozmawiasz. Jeśli byle jak słowa stawiasz. Bez zastanowienia. I bez przekonania. O ich wadze. I sile oddziaływania. O mądrości. Która ze słowa bije. O prawdzie, która od słowa tyje. Trzeba być zadowolonym. Z tego co się dostaje. Albo uciąć rozmowę. Jeśli szkodzi. O sama z sobą się rozstaje. Nie krzywdzić słowem. To bardzo ważne. Nie doprowadzać do smutku. Gdy słowa niepoważne. Trzeba uważać co i jak się mówi. Trzeba rozważać. Czy się kogoś lubi. Bo lubić, nie lubić. Można, lub trzeba. Ale kochać to najważniejsza potrzeba. Jeśli kogoś nie kochasz. Wychodzi to w rozmowie. Widać to na pierwszy rzut oka. Każdy Ci to powie. Rozmowa zdradza emocja. Rozmowa pokazuje myśli. Ktoś z kim rozmawiasz widzi więcej, niż Ci się wyśni. Czuje. To w słowach promieniuje. Nadzieja albo jej brak. Miłość, albo jej znak. Czułość, albo znieczulica. Zakochanie, albo pogardzanie. Wszystko na jednym planie. Wszystko to jedna sztuka. Jeden teatr. I jedna pokuta. Żyj tak, żeby nie żałować. Słów. Co je mogłeś schować. Ale nie schowałeś bo pokazać je koniecznie chciałeś. Ale próbowałeś. Sam nie wiesz czego chciałeś. Wyciągnąć wnioski możesz. Uniknąć troski powinieneś. Wyciągnąć historię na scenę. To nic złego. Gdy inni Cię oglądają. W niebie na każdego spoglądają. Bóg wszystko widzi. A z nikogo nie szydzi. Skoro Bóg może, pokaż też innym. Nie miej nic do ukrycia. Bądź jednym z niewinnych. Bądź jednym z tych. Którzy cieszą się słowami. Bądź jednym z tych, którym dobrze jest między nami. Między ludźmi. Między społeczeństwem. Bo życie w grupie wcale nie jest szaleństwem. Bo życie trupie bywa narzeczeństwem. Ze złym. I nigdy nie kończy to się zwycięstwem. Nie ryzykuj. Wybieraj śmiało. I niech nie decyduje Twoje ciało. Tylko dusza. Co ciałem porusza. Oddaj jej władzę. Jak smak madze. Niech dusza wolną się w końcu poczuje. Niech zrozumie u kogo ucztuje. A u kogo obumiera. Kto paliwo duszy zabiera. Rozmowa duszę napędza. Dusza żyje na słowa. Od Boga. Od człowieka. I jest zawsze gotowa. Aby wzrastać podczas rozmowy. Aby się cieszyć, że nie tak dużo ma na głowie. Słowo za słowo. Handel wymienny. Słowo rusz głowę. Nie bądź odmienny. Nie deptaj tego co ogrodzone. Nie patrz źle na to co zostało stworzone. Każdy pragnie słowa. Otuchy i czułości. Każdy gardzi. Pomyjami złości. Każdy marzy. O spokoju w swojej duszy. Miłe słowo duszę osuszy. I pozwoli przetrwać w głuszy. Miłe słowo buduje też mówiącego. Dobrze go nastraja do życia swojego. Nie ma racjonalnego wytłumaczenia na narzekanie. Nigdy nie odpowiadaj na nie. Nie podsycaj. Złowrogich płomieni. Nie niszcz, nawet kamieni. Nawet jeśli myślisz, po co to komu. Nie niszcz. Niszczenie na pewno się nie przyda nikomu. Nie zapunktujesz tym. Chyba, że u głupiego. Nie zbudujesz samego siebie, chyba że zezłoszczonego. Szkoda żółcią się karmić. Szkoda żółcią się dzielić. Lepiej czuć się swobodnie i się dobrem podzielić. Dobrym słowem, co buduje. Dobrym gestem, co mury psuje. Dziury w nich robi. Do szczęścia i swobody. Przejścia. Które będą zaczęciem nowej przygody. Ciesz się i próbuj. Okazywać miłość. Słowem. Rozmową. Zwyczajną

mową. Bo inaczej się nie da. Po to mowę wymyślono. Aby pokazywała. To co w duszy nakreślono.

Marak S. Wlke

SPACEREK

Rozmowa z niebem
To dzielenie się chlebem

Rozmowa z piekłem
To zatargi są wściekłe

Uważaj z kim rozmawiasz
Uważaj jak i po co

Uważnie kroki stawiaj
Zwłaszcza ciemną nocą

Telegram z nieba

Każdy marzy, lub chce. Iść przed siebie. Każdy wierzy, że może. Lub myśli, że winny jest stworzeń. Ktoś musi być winny. Ktoś musi być odpowiedzialny. Jesteś tak oryginalny, jak rysunek naskalny. Który znikł. Którego zabrała woda. Nic po nim nie zostało. Tylko zwykła ochłoda. Skały. Co doda. Że to nie ona. Że to kłoda. Ale nie brakuje ludzi. Którym życie się nie nudzi. Niewiele myśląc. Nie oglądając się za siebie. Myślą, że wszystko jest w porządku. Na ziemi jak w niebie. Myślą, że tak ma być. Że od lat nic się nie zmienia. Bo jest właściwie. Jak koryto strumienia. Jak uśmiech na twarzy dziecka. Przecież się uśmiecha. A skoro się uśmiecha, to nie potrzeba miecha. Do rozniecania. Do zmieniania. Sprawienia, że to wszystko runie. I dziecko cały obiad wsunie. Któż to wie. Jakie są wyroki Boskie. Któż to wie. Czy nasze lata będą jeszcze beztraskie. Kto się dowie. Czy można w ogóle. Kto to wie. Kto komu garbuje skórę. I za co. I w jakim celu. Po co to wszystko. I czy jestem jeden wielu. Dlaczego nie jestem lepszy. Dlaczego nie jestem inny. Jak niektórzy. Niewinni. A ja nie. Ja niezmiennie zwykły. Jak Ci których marzenia nikły. Jak Ci którym się żyć nie chciało. Bo po co. Pytasz i zastanawiasz się czy mało. Czy dużo jeszcze przed śmiercią zjesz. Ile Cię czeka posiłków. Ile rachunków do zapłacenia. Czy dowiesz się dużo. Dlaczego chmury się chmurzą. Czy dowiesz się mało. Dlaczego tak mało czasu zostało. Czy zrozumiesz jak żyje atom. I co myśli słoń. Czy poczujesz meksykańskie powietrze. I wypłyniesz na toń. Czy będziesz jeszcze dumny z siebie. Czy napadną kiedyś na Ciebie. Czy więcej stracisz, czy zyskasz. Czy dostaniesz tekę ministra. Czy poczujesz pocałunek dziewczyny. Czy dorobisz się rozkochanej miny. Czy poznasz bezdomność albo głodność. Czy się polubicie, tak jak wspinacz na szczycie. Lubi chwilę zdobycia. Szczytu i tkwicia. Bycia tam. Sam na sam z powietrzem. Z wiatrem i pod wiatr. Budzi się świat. Budzisz się i Ty. Zastanawiasz się, czy świat jest zły. Budzi się Twoja duma. I miesza się z nią zaduma. Ile umiesz. Ile się nauczyłeś. Ile umiałeś kiedy się rodziłeś. Czy jesteś naprawdę sobą. Czy sam siebie stworzyłeś. Czy to społeczeństwo wszystkiego Cię nauczyło. Jak to się wszystko zrodziło. Jak to jest, że szczeka pies. A jego kto nauczył. Czy się w szkole uczył. Czy wiatr mu powiedział. Że woli węgiel kamienny, czy miał. Żle mi się samym z sobą rozmawia. Sam siebie człowiek nie zaskoczy. Rzadko. Prędkiej w otchłań skoczy. Prędkiej krwi utoczy. A szkoda. Człowieka i chleba. Nawet chleba się nie wyrzuca. A co dopiero człowieka. Którego czeka rzeka. Rzeka wspomnień i pożądliwości. Rzeka miłości i zazdrości. Ale czy jedno drugiego nie wyklucza. A co jeśli nie mamy do szczęścia klucza. A co jeśli nie zastanawiamy się co dla nas dobre. Tylko robimy i myśli swobodne. Płyną i o neurony zahaczają tylko. Żyją i sprawę z tego siebie zdają. Tylko. Szkoda, że nikt nie dał nam odpowiedzi. Szkoda, że samemu się w ławce siedzi. Że nie ma kto podpowiedzieć. Ani prawdy powiedzieć. Tyle lat siedzenia w szkole. Tyle lat nauki w kole. Kole przyjaciół i kole miłośników. A najwięcej uczy człowieka przedszkole. Bo chce Ci się uczyć. Bo głowa otwarta. A nie że wszystko wiesz. I papa z dachu zdarta. Nie ma tak, że wszystko podane. Chyba, że przypalone mleko. I klasówki zdane. Słowa. To nimi się karmimy. To ich na brakuje. To ich nam się żałuje. To za nimi tęsknimy. I nimi się zaścianiamy. Jak uciekamy. Albo jak przed życiem się chowamy. Słowa. Ranią, albo ganią. Żyją, albo umierają. A my patrzymy na nie. I myślimy, że są zgrają. A nam się wydaje, że bez nich bylibyśmy szczęśliwsi. Może. Ale to jak

jesień bez opadłych liści. Ale to jak pies bez nóg. Żyje. Ale lepiej by mógł. Lepiej. Gorzej. Może. Albo złożę. Siebie w ofierze. Dla słowa, które bierze. Kredyt na całe zdanie. Żeby mogło odpowiedzieć na pytanie. Pięknie jest rozumieć. Intencje słowa. Co słowo myśli, i dlaczego tak dużo jest kiści. A nie jedna, na całej winorośli. Bo zawsze przychodzi wielu gości. I chcą spróbować. I chcą się stołować. Poznawać uroki. Napawać się pięknem zatoki. A słowa wciąż płyną. Jakby były liną. Co niesie się rzeka. Co wciąż od siebie samej ucieka. Chce do morza. Chce do oceanu. Chce poznać chociaż cząstkę planu. Zrozumieć i umieć. Stać się tym planem. Zrozumieć i umieć. Z chłopca stać się Panem. Wydorosnąć. Zmężnieć. Uwierzyć w życie. I w sens dalszego starania. W sens wstawania i się każdemu kłaniania. Służyć trzeba. Bo służba to pajda chleba. Służyć to być. Sobą z ziemi do nieba. Autostopem. Albo windą. Człowiekowi niewiele trzeba. Mądrymu. A głupiemu inaczej. A głupiemu dużo. Za dużo. Raczej. I tu się pojawia rozmowa i jej sens. Od słowa do słowa. Kęs. Tu się pojawia. Pytanie i sens o rozmawianie. O życia poznanie. I się wymieniania. Spostrzeżeniami i życzeniami. Zwrotami i podchwytliwie. Między nami. Zawsze będzie tak, jak być powinno. Jeśli nie będziemy chcieli być osobą inną. Jeśli zaakceptujemy. Siebie i świat. Jeśli zrozumiemy. Że jest tak od wielu lat. A my tylko się przyglądamy. Wiecznie się rozpędzamy. Przyłączamy do rozmowy. Albo od rozmowy uciekamy. Zależy jakie mamy plany. Zależy, czy rozmowa nas ciekawi. Zależy, czy radość nam sprawi. A my się dziwimy. A my się niepokoiśmy. Nie wiemy jak to będzie. Gdy mówić partner przestanie. Gdy dialog zmieni się w monolog. Co się wtedy stanie. Czy to będzie korzystne. Czy raczej szkoda mówić. Czy to będzie przejrzyste. Czy lepiej się pogubić. Zależy wszystko od nas. Jak lubimy i jak wolimy. Zależy wszystko od rozmówcy. Od którego zależymy. Nawet jak tego sobie nie uświadamiamy. Zależymy i nie wybaczymy zdrady. Ale zdradzić możemy tylko my. Rozmówca nie zdradzi. Choć pomyśleć nie zawadzi. Dlaczego tak jest. Dlaczego groźba zdrady po naszej stronie jest. A nie po drugiej. Jest jak jest. I nie zmienisz tego. Test się rozpoczyna, trwa, i kończy się rola twoja. Test sprawdza i daje nadzieje. Ochotę i że się dzieje. Test nie marnieje. To człowiek może zmarnieć. Test się nie spodziewa. To my sprawiamy, że śpiewa. Test żyje. W nas. Bo my jesteśmy testem. A rozmowa, przypomina, że życie jest tylko gestem. Pytanie, czy weźmiesz udział w rozmowie, czy będziesz się migał. Pytanie czy popłyniesz, czy wcześniej zginiesz. Utoniesz przy brzegu. Bo bałeś się odepchnąć. Wy płynąć i popłynąć. Życie nie zginąć. Życie trzeba mieć odwagę. Być to mieć rozwagę. Uciec, to poznać zdradę. Udusić się, to poznać zwadę. I tak cały czas. Od brzegu do brzegu. I słuchają nas. I próbują zrozumieć. I chcą być tacy jak my. Albo odwrotnie. I dalej szczekają psy. A słowa płyną. Z nieba na ziemię. Pytanie, czy je podniesiesz. Czy ja coś w tym zmienię. Czy Cię przekonam, że dialog z niebem jest ważny. Czy zrozumiesz, że rozmawia tylko odważny. Czy będziesz zadowolony ze swojej dzieci i żony. Czy będziesz chciał być i żyć w tłoku. Tyć. Czy dialog z niebem Cię zmęczy, czy spełni. Czy doczekasz kolejnej pełni. I ją będziesz podziwiał. I staniesz się jej częścią. Pełnią życia. Pełnią szczęścia. Pełnią mądrości i pełnią radości. Być pełnią to być sobą. Spełnić się Boską swobodą. Bądź pełnią i ciesz się tym faktem. Rozmawiaj z niebem i dowiedz się jak ten. Plan uskutecznić. Plan wdroić w życie. Jak stać się pełnią i bawić się tym należycie. Po to jest ta książka. Po to jest ta przedmowa. Abyś poczuł moc i wagę słowa. Abyś uświadomił sobie ile jest warte Twoje życie. Jak je w pełni przeżyć i cieszyć się nim należycie. Wejść w dialog z życiem. Wejść w dialog z Panem. A będzie Ci dane. I odpowiadane. Cisza więcej mówi, niż milczy. Pan się w tłoku miejskim nie zgubi. Kolejny temat. Kolejne słowo. Pozwoli Ci wreszcie ruszyć głową. Nie czytaj. Medytuj. Nie staraj się zrozumieć. Oddychaj.

Sprawiaj że słowo zmienia się w zwyczaj. Każde słowo to uśmiech. Każde zdanie to żart. A pośrodku nich Ty. I życia jesteś wart. Przyłącz się do rozmowy. Weź w niej czynny udział. A zrozumiesz po co te namowy. I że w życiu najważniejsi są ludzie. Zapraszam. Zaczynamy. I od tej chwili rozmawiamy.

Wychodząc z domu zauważyłem coś pod drzwiami. Karteczkę. W kopercie. Zasłoniętą słowami. Odśloniłem. Odczytałem. I innym człowiekiem się w jednej chwili stałem. To telegram. Napisano, że z nieba. Ale co w nim. Co niebu potrzeba. Odczytałem. Odpisałem. I w rozmowę z niebem się wdałem. Od słowa do słowa. I tak poleciało. Telegram za telegramem. I ciągle mi było mało. Pisałem. Czytałem. I na lepsze się zmieniałem. Rozmowa z niebem sprawiła, że stałem się, kim się stałem. I siebie poznałem. I niebo pokochałem. Zobaczcie o czym mówię. Zobaczcie jak rozmawiałem.

#1 TELEGRAM Z NIEBA

Dlaczego tak często się smucisz. Dlaczego z samym sobą się kłócisz. Bądź sobą. W zgodzie z nami. A nie wiecznie między wierszami. Jak słowo cieszy się, że jest. Tak Ty zdaj w końcu z miłości test. I kochaj. I bądź. A jak się zmęczysz to siadź.

#1 MOJA ODPOWIEDŹ

Ale jak to, że Niebo do mnie pisze. Ale jak to, zasłaniać się takim afiszem. Ale czy to wypada. Czy dobra to rada. Żeby człowiek był jak słowo. Które pojawia się i znika wiecznie na nowo. Które, żyje tylko jak jest wypowiedane. Jest pytanie i jest odpowiedź na nie. I dlatego do mnie z nieba piszecie. O takich rzeczach nie piszą w gazecie. Nie mówią sąsiedzi. Nikt nic nie mówi. Każdy w ciszy siedzi.

#2 TELEGRAM Z NIEBA

Niech Cię nie dziwi, jak smakuje kiwi. Smakuje jak smakuje. Zanim się nie zepsuje. My tu w niebie zakłady robimy. I obstawiamy. Kto da radę. A kto ma inne plany. A jakie plany masz Ty. Czego od życia oczekujesz. Po co żyjesz. I dlaczego tyle główkujesz. Jak smakuje życie w którym gustujesz. Powiedz. I odpowiedz. Zanim ukłucie w sercu poczujesz.

#2 MOJA ODPOWIEDŹ

Nie wiem. Żyję. Żeby żyć. Żeby być. Korzystać z tego co się pojawia. Nie psuć tego, co mnie poprawia. Czy dobrze, czy źle. To okaże się. Czy trzeba się zmienić. Czy muszę się odmienić. Zdanie z niebem zamienić. Bo inaczej co. Dopadnie mnie zło. Zrobi mi co. Upadnę na dno. Czy tak. Czy taki jest mego życia smak.

#3 TELEGRAM Z NIEBA

My nie przekonujemy. My pokazujemy. Nie możemy Ci powiedzieć. Że przepadniesz, albo spadniesz. Z krzesła na którym siedzisz. Jeśli się nie zmienisz. Sam siebie oceniasz. Na razie. I się nie zmieniasz. Bo przywarłeś do patelni. Czy dobrze, czy źle. Tak bawić się. Czy więcej korzyści, czy strat. Ma świat bez wad. I czy taki istnienie. Czy idealny świat się do nas śmieje. Gdzie w dialogu ze światem jesteś Ty. A gdzie jest niebo. Powiedz Ty.

#3 MOJA ODPOWIEDŹ

Chciałbym być częścią tego świata. Ale świat jest okrutny. Więc psuje mnie ten sos. Złudny. Ale co zrobić. Wszystkich nas tak duszą. Każdy, żyje w brudnym świecie. Zanim go w końcu uduszą. Zanim zmieni się coś. Zanim nie wymyśli ktoś. Lepszego świata. Albo nagrobka, co lata.

#4 TELEGRAM Z NIEBA

Ty nie jesteś wszyscy. Ty to Ty i bliscy. O więź jaką tworzysz. I czy się przed nimi otworzysz. Ty to szczęście i uśmiech. Ty da Ci zanim uśniesz. Nadzieję i szansę co dnia. Jeśli ją wykorzystasz. Spełni się ta. Obietnica Raju. Życia wiecznego. Co go nie znajdziesz samego. Bez ludzi i bez świata. Byłby to sen wariata. Wszystko jest z sobą połączone. Twoje życie z rodziną złączone. Setki połączeń i poruszeń serca. Które 'Deus ex machina' skręca.

#4 MOJA ODPOWIEDŹ

Nie wiedziałem, że rodzina jest taka ważna. Myślałem, że to rodzina jest dla mnie. A to była postawa nierozważna. To ja jestem dla rodziny. I to nie tylko na imieniny. Żyć, pracować, kochać. I czasami szlochać. Bo każdy ma gorszy dzień. Każdy ma chwile że. Nie rozumie dlaczego. I brakuje mu czego. Ale brakuje. To nic nowego. Nie ma się z czego śmiać. Dalej trzeba śpiewać. I prosto wciąż stać.

#5 TELEGRAM Z NIEBA

Samo stanie jeszcze nikogo do nieba nie zaprowadziło. Marzenie lenia się nie ziściło. Trzeba biec. Trzeba się zderzyć. Z rzeczywistością, która nie jest tylko litością. Z przeciwnościami, które nie są słowami. Z lękami, które latają między nami. I chwytają nas za stopy. Trzymając w miejscu. I zwiastują kłopoty. A nie pochwały i cnoty. Bez Boga się nie uda. A gdzie w Twym życiu jest Bóg. Bez Boga pozostaje zguba. A Ty wszystko być mógł. Ale wybierasz inaczej. Ale wolisz po swojemu. Być Bogiem dla samego siebie. I przypominać sobie o nim tylko w potrzebie.

#5 MOJA ODPOWIEDŹ

Ale co mam zrobić. Jak się z Bogiem pogodzić. Jak Go przekonać, że warto. Nie zakrywać mnie białą kartą. I nie pisać od nowa wszystkiego. Jeszcze raz. I znów. Dużo tego. Do zrozumienia i zapamiętania. Do stworzenia i zapominania. A Bóg pewnie ważniejsze ma sprawy. Niż moje podchody i zabawy. A Bóg lepiej ode mnie wie. Co u mnie dzieje się. Czyż nie.

#6 TELEGRAM Z NIEBA

Ale że co. Bóg ma Cię zapraszać do dialogu. Masz mieć nasypane do żłobu. Jesteś tak ważny, że trzeba Cię prosić. Albo przepraszać i dalej znosić. Ile dasz od siebie. A ile ważne dla Ciebie. Ile miłości i ile śmiałości. Masz i chcesz. Że żyć jak wiesz. Że wszystko masz. Ale niewiele dasz. Bogu. Bo on niby wszystko wie. Może. Ale rozmawiać też z Tobą chce. Chce żebyś mu się zwierzał. Chce żebyś się zawierzał. Chce być ważny. A nie odważny. I zmuszać Cię. Nie bądź niepoważny.

#6 MOJA ODPOWIEDŹ

Ale jak mam zachęcić Boga do rozmowy. Przecież to nie mój kumpel zawsze gotowy. Przecież to nie moja żona co gada cały dzień. Ani nie moje dzieci. Co krzyczą, tata uwaga cień. Bóg to co innego. Bóg to wielka postać. Z gatunku nieznanego i niepoznawalnego.

#7 TELEGRAM Z NIEBA

Bóg rozmawia językiem miłości. Dla miłości. Ze swojej Boskości. A nie z nicości. Z ziemskiej ohydności. Która twierdzi, że Bóg się złości. I cały czas pości. I że takim być trzeba. Obrażonym na świat. Nie da. Bóg. Nic Czego Ci nie trzeba. Wszystko masz. Cały Twój czas. Całe Twoje życie. A nie wegetację w niebycie. Pytanie, czy z miłością żyjesz w zgodzie. Czy kochasz i czy dobrze myślisz o chłodzie. Czy chcesz więcej z życia, czy mniej. I co z czym łączy się. A z której strony jesteś Ty. Czy łączysz, czy dzielisz powiedz mi. Czy chcesz nieba na ziemi, czy ziemi w niebie. I gdzie w tym wszystkim widzisz siebie.

#7 MOJA ODPOWIEDŹ

Nie wiem jak jest w niebie. Trudno wyobrazić mi tam siebie. Trudno wyobrazić sobie świat. Który jest niebem od lat. Nie wiem, czy warto się starać. Walczyć o Boga i wszystko rozwalać. Co zbudowałem i nad czym się starałem. Czego chciałem i co musiałem. Nie wiem gdzie w tym wszystkim jestem ja. Ile jeszcze przede mną. Żyję jak się da. Pracuję. Mam rodzinę i dobrze się zachowuję. W miarę. Czasami nie tam gdzie trzeba wykipuję. Albo zaparkuję. To zależy. Co obok czego leży. To zależy. Co z czym się mierzy.

#8 TELEGRAM Z NIEBA

Za dużo tego, nie wiem. Za dużo tych pomyłek. Kiprowania i parkowania byle gdzie. Bez stania. Bez za siebie się oglądania. Świat jest lepszy. Bez gadania. Życ trzeba lubić. Życ trzeba chcieć. Ale żeby to mieć. Nie wystarczy chcieć. Trzeba szanować. Tradycję i kulturę. Naszą, Waszą, każdą. To jak kochać naturę. Każde zbiorowisko tworzy swe korzenie. Wrastasz w ziemię. Także Ty. I Twoje chcenie. Twoje dzieci i żona. Książd i ramieniem trącona. Każdy jest częścią ekosystemu. W którym żyjesz. Ku chwale Jemu. Pytanie, czy chwalisz. Pytanie, czy się odnajdujesz. Jako jeden z elementów. Czy tylko bumelujesz.

#8 MOJA ODPOWIEDŹ

A może muszę do tego dorosnąć. A może to tak właśnie jest. Że życie się zaczyna. Dopiero kiedy zbliża się jego kres. Wtedy człowiek mądrzeje. Wtedy człowiek rozumie. Co jest dla niego dobre. I co naprawdę umie. Może zmienić się można, dopiero na końcu. A całe życie jest po to, aby przyjrzeć się słońcu. Dlatego może poczekam. Może wszystkiego się nauczę. I gdzieś na końcu. Zadowolony do Was wrócę.

#9 TELEGRAM Z NIEBA

Tak to nie działa. Liczy się całe życie człowieka. Tak to nie działa. Bóg już teraz na Ciebie czeka. Żebyś się zmógł w sobie. Żebyś zrozumiał. A nie tylko udaje, że umiał. Stara się zamydlić oczy. Swoje własne. Że ciemne spodnie są wciąż jasne. Że słyszę klaśnięcie zanim klasnę. To nie tak. To w drugą stronę znak. Niczego Cię nie nauczy. I wszystko będzie nie tak. Musisz czerpać. Musisz żyć. W imię Boga. Szczęśliwym być.

#9 MOJA ODPOWIEDŹ

No to jestem szczęśliwy. A przynajmniej tak mi się wydaje. Czasami. Jak spokojnie stanę. I pomyślę. Że było miło nad ranem. Jak żona śniadanie zrobiła. Nad jajecznicą się trudziła. Z warzywami. Z dobrymi chęciami. I szczęściem wszystko doprawiła. A czy tak ogólnie. Szczęście widzę bardziej szczególnie. Na pojedynczych przykładach. Tak całkiem. To jak na zakładach. Więcej można stracić niż zyskać. Łącznie z dumą. A później trzeba pryskać.

#10 TELEGRAM Z NIEBA

Szczęście jest w Bogu. Albo go w ogóle nie ma. Szczęście jest życiem. Albo życie to ściema. Szczęście nie zakrywa się szalikiem. Nawet kiedy mu zimno. Radość chce żyć ze szczęściem w zgodzie. I oddychać w swobodzie. I się cieszyć. A nie jak nogi rozjeżdżają się na lodzie. Zostajesz sam. Ze złem w zgodzie. I mówisz, że tak ma być. Że jest dobrze. Tam w samotności pić. Tak o pięknym życiu śnić. O nowym samochodzie. O cudownej na wakacjach przyrodzie. O pięknych dziewczynach. A żona się na szczęście wspina. I może spaść w każdym momencie. I możesz spalić rodzinne zdjęcie.

#10 MOJA ODPOWIEDŹ

Robię co mogę. Więcej nie dam rady. Staram się jak potrafię. Choć potknę się o zdrady. Czasami. Samego siebie. Zdrada ideałów. Zdrada postanowień. Lub zdrada banałów. Ale bywa. Nie przeczę. Człowiekiem jestem, więc błądzę. Różnie to bywa. Czasami rzucę się bez myślenia na pieniądze. Czasami zbyt mocno pragnę. Pożądaję, tego tamtego. Jestem tylko człowiekiem. Nie widzę w tym nic złego.

#11 TELEGRAM Z NIEBA

To błędne koło. W którym zamknięty siedzisz. Będziesz tego żałował. O czym teraz bredzisz. Kiedyś to zrozumiesz. I potknięcia podsumujesz. Kiedyś to zrozumiesz. Dlaczego teraz świętujesz. I bata nie czujesz. Niczego złego nie widzisz. Kolego. Wciąż sztydzisz. Z biedniejszych. Z tych, którym życie się nie układa. Z tych, którzy nie są tacy mądrzy. To nie żadna wada. Są gorsze, i masz ich parę. Dopóki się nich nie pozbędziesz, nie odzyskasz wiary. Będzie Ci do wiary daleko. Będziesz o niej myślał. Ale na myśleniu się skończyć. Bez wiary, będziesz tylko istniał.

#11 MOJA ODPOWIEDŹ

Ale przecież wierzę. I chodzę do kościoła. Raz w tygodniu. Choć czasem boli mnie od tego głowa. Cała ta mowa. To nawoływanie. Ze wszystkim się zgadzam. Prawie. Mam podobne zdanie. To nie jest tak, że podważam słowa Kościoła. To nie jest tak, że mam inne zdanie zgoła. Tylko się potykam. Czasami. I to wszystko. Wydaje mi się, że przeszkoda jest jeszcze daleko, a jest już blisko.

#12 TELEGRAM Z NIEBA

Kościół jest ważny. Bo to głos Boga na Ziemi. Ale nic się na świecie nie zmienia, jak będziesz jak inni. Tylko go odwiedzał. Postuchał kazania i grzecznie siedział. Jak dziecko, które wie, że nie może się kręcić. A później wychodzi i możesz się rozpędzić. Rozkręcić i szaleć na całego. W życiu zapomina o Bogu i nie ma nic do niego. Chyba że upadnie. Że głowę sobie rozbije. Że skaleczy się w szyję. Wtedy sobie przypomina, gdzie mądrość się rozpoczyna. I po co jest Kościół. I zmienia się jego mina.

#12 MOJA ODPOWIEDŹ

Ale co. Daje księdzu na tacę. Doceniam jego pracę. Rozumiem sytuację. Że i ksiądz może się potknąć. A skoro on może, to mogę i ja. Nic w tym złego. Nic w tym nowego. To się potykam. Takie jest życie. To szybko znikam. W bycie, lub nie. Tak to jest, że człowiekowi chce się lub nie. Czasem bardziej, czasem nie. I śmieje się. Więc śmieję się i ja. Próbuję być lepszy. Taka dola ma. Że wychodzi jak wychodzi. Ale nikomu to nie szkodzi. Po pierwsze nie szkodzić. Trzeba było się nie rodzić. Trzeba było żyć jak Jezus. Ale kto Mu dorówna. Nikt. I dlatego Jezus znikł.

#13 TELEGRAM Z NIEBA

Jezus uczył miłości. Bo miłością był. Pokazywał, że tak trzeba, kiedy jeszcze żył. Ty zapominasz. O sobie i o tym kto kogo trzyma. Zapominasz. Gdzie historia się rozpoczyna. A gdzie kończy. I za kim wystawiono list gończy. Ale pamiętasz, żeby się najeść. Żeby napić. I w centrum uwagi znaleźć. Żeby być podziwianym. Żeby pokazać ile jestem wart. O tym nie zapominasz. Jesteś jak domek z kart.

#13 MOJA ODPOWIEDŹ

Ważne, żeby żyć. Wiedzieć co człowiekowi sprawia przyjemność. Co mu pomaga nie zwiędnąć. Co mu pomaga łąpać tlen. Jakoś trzeba przeżyć żywot ten. Jakoś trzeba sobie poradzić z ciśnieniem. Nie można się wiecznie zastaniać chceniem. Więc poza chceniem, coś robię. Nazywasz to istnieniem. A ja staraniem. By być. Jest pytanie. A ja się staram odpowiedzieć na nie. Inaczej nie umiem. Tak mnie zaprogramowano. Inaczej się zgubię. Znajdzie się ktoś kto powie, ano.

#14 TELEGRAM Z NIEBA

Dużo Ci się wydaje. Sam decydujesz co się staje. Sam masz nad sobą kontrolę. Będziesz miał. Jak ją odzyskasz. I spełnisz swoją rolę. I będziesz tym kim masz być. I staniesz się tym, który może być. Duszą. Bo muszą. Jakoś ją zaspokoić. Inaczej zaduszają. Trzeba Ci chleba. Boskiej pajdy. Ze smalcem i skwarkami. Trzeba Ci mądrości, co chowa się między drzewami. Za dużo w Tobie obojętności i stwierdzania, że się nie da. Masz jedno życie i Boga Ci potrzeba.

#14 MOJA ODPOWIEDŹ

Łatwo mówić, jak się w niebie siedzi. Tam wszystko musi być prostsze. Nie ma tyle gawiedzi. Nie ma tyle światowego brudu i smrodu. Nie ma tyle zachodu. I codziennego zawodu. W niebie wszyscy są szczęśliwi. Inaczej być nie może. A na ziemi. Trud i znój, mój Boże. Ile to się trzeba nachodzić. Ile to się trzeba narobić. Żeby z życiem i szczęściem się w końcu pogodzić. Nareszcie. Coś się udało. A później się rozjechało. Tak to jest zawsze. Jak jest inaczej to klaszcze. W tym roku jeszcze nie klaskałem. W tym roku sam siebie jeszcze nie poznałem. Może kolejny będzie lepszy. Jak zjem kolejnych kilka wieprzy.

#15 TELEGRAM Z NIEBA

Łatwo jest narzekać. Na to co Cię czeka. Na to co Cię spotyka. I że człowiek nie znika. Że żyć musi. Że wszystko wokół go kusi. Takie to życie ciężkie. Uważaj bo ze śmiechu pękne. Życie na ziemi jest wspaniałe. Miłość jest cudem. Wiara wtóruje. A cudość sprawia, że się dobrze czuje. Prawda pokazuje, że wolność nie rujnuje. Wolność buduje, ale tylko wtedy gdy z Bogiem ucztuje. Życie jest cudem. Nie ma w nim miejsce na nudę. Jeśli się nie poddajesz. Jeśli nie czekasz na zgubę. Jeśli chcesz i możesz. Budować nie rujnować. Jeśli się nie schowasz. Jeśli nie uciekniesz w popłochu. Staw życiu czoła, a będzie smakowało Ci każde ziarenko grochu.

#15 MOJA ODPOWIEDŹ

Moim zdaniem jestem niedostosowany. Świat mnie nie rozumie. Bo jest zbyt zwariowany. Świat za dużo ode mnie wymaga. A po mojemu to właśnie on niedomaga. To światu dużo brakuje. A wszystko zwała na mnie. Że nie uczuję. Że tylko się stresuję. Że za mało się produkuję. A jest odwrotnie. I nie obchodzą mnie słabe stopnie. Mam gdzieś co o mnie mówią. To oni są źli. To oni źle robią mi. To ich trzeba wyprostować. A nie mnie strofować. A nie ciągle coś. To robienie mi na złość.

#16 TELEGRAM Z NIEBA

Bóg jest miłością. A Ty kipsisz złością. Kipsisz emocjami, na które nie ma miejsca między nami. Jesteś daleki od szczęścia. A bliski nieszczęścia. Jesteś daleki od miodu, bo brakuje Ci chłodu. Mówisz, za dużo i bez zastanowienia. Zastanów się czasem jaki jest powód liczenia. Gdy upadasz i upływa czas. Sekunda za sekundą a Ty nie widzisz nas. Nie widzisz tego co dobre. Tego co chłodne. Skupiasz się na tym co wygodne. Chcesz mieć życie swobodne. Zamiast wolne. W Bogu powolne. Polecamy takie. Nie dopytuj jakie. Tylko bierz. Tylko nurkuj. I ciesz się że możesz. Że wybrałeś. I sam sobie pomożesz.

#16 MOJA ODPOWIEDŹ

Niebo dużo obiecuje. Ale życie ziemskie rujnuje. Miłość to utopia. Tu jest ziemia. Każdy knuje. Każdy chce Cię wykończyć i zjeść. Nikt Cię nie będzie na rękach nieść. Ziemia to kraina złego. Ludzie narzekają na całego. Ludzie *ujami rzucają na całego. I co ma Bóg do tego. Nienawiść. Po co ją wymyślił. Pogarda, czy Bóg ją sobie wyśnił. Zdrada, czy nagroda to czy kara. Wojna, sam już nie wiem czy nowa czy stara. Świat jest zły. Świat jest straszny. A Wy mówicie, że rubaszny. Mówicie, jakbyście nigdy tu nie żyli. Zachowujecie się jakbyście z nas kpili.

#17 TELEGRAM Z NIEBA

Każdy z nas był kiedyś na ziemi. Każdy żył i żyje nadal. Nic nigdy się nie zmieni. Ziemia jest testem. Dla Ciebie. Dla życia. Co jest w niebie. Dla tego co w potrzebie. I dla tego który nie wie. Każdy ma takie samo zadanie. Zwyciężyć siebie. I nie dać się przekonać złu, że się czeka na nie. Każdy ma taki sam sens. Wielki. Wartość. Życia kęs. Życie jest wspaniałe. Mamy je jedno. Życie jest odkrywczce. Odkrywamy miłość na pewno. Stajemy się. Miłością, lub złością. Pragniemy, lub chcemy. Dóbr ziemskich, lub niebieskich. Żyj dla Boga. A lekką będzie Twoja droga. Żyjąc dla złego, ubrudzisz się na całego.

#17 MOJA ODPOWIEDŹ

A skąd mam wiedzieć dla kogo żyję. Żyję dla siebie. I się z myślami biję. Żyję dla żony. Żyję dla dzieci. I się czasem kryję. Gdy zbyt wolno czas leci. Gdy się nie odnajduję. Gdy sam się wstydzę co powoduję. Gdy wydaje mi się, że nie rokuję. Gdy strzelam i wiecznie pułuję. Różnie. Bywa, jest i będzie. Człowiek moim zdaniem to tylko narzędzie. W większej grze. Której nie rozumiemy. W rozgrywce, której nie chcemy. Nie zgadzamy się a mamy. Czasem wygrywamy. Czasem przegrywamy. Ale się staramy. Albo odpadamy.

#18 TELEGRAM Z NIEBA

Masz wolną wolę. Jak każdy człowiek. Możesz obchodzić się z nią jak z jajkiem, a możesz wybrać swawolę. Szaleć. Nie znać umiaru i granic. Żyjesz i wydaje Ci się że życie jest na nic. Świat bez Boga staje się ciemny. Ciemność wciąga i stajesz się nieprzyjemny. Dla bliskich, dla świata i dla rodziny. Dla samego siebie i swojej własnej miny. Nie chcesz się znać. Jak miłości w Tobie nie ma. Nie chcesz kochać, jak rządzi w Tobie ściema. Nie chcesz żyć, jak słońce zachodzi. A ważne czekać i patrzeć jak wschodzi. Żyć za dnia. A unikać nocy. Bawić się w wolności Bożej a nie po północy. Jezus jest światłem. A Ty okrętem. Nie myl właściwej drogi i pierwszym lepszym zamętym.

#18 MOJA ODPOWIEDŹ

Łatwo Ci mówić. Podążaj za Jezusem. Ale świat morduje takich. Co nie śpią jak suseł. Kiedy jest sen zimowy. Kiedy nakładą Ci do głowy. Jak trzeba żyć, żeby przetrwać. I że nie każdy przepis to placek gotowy. Nie jest łatwo żyć w zgodzie z przykazaniami. Gdy świat gardzi przechodniami. Gdy świat gardzi religiami i tymi którzy się zastaniają prawdami. Ciężko jest żyć. W zgodzie z naturą. Kiedy miejskie życie nazywa ją bzdurą. Łatwo oceniać. Trudno jest się zmieniać. Sami spróbujcie. I zaczynajcie się odmieniać. Przez przypadki i zagadki. A zrozumiecie jak łatwo jest spaść z kładki.

#19 TELEGRAM Z NIEBA

Niebo patrzy. Niebo czuje. A nie tylko wciąż główkuje. Być w zgodzie z niebem, to być w zgodzie z sobą samym. Być w zgodzie z bratem, to być znaną osobą. Znaną z miłości. Znaną z litości. Porządny człowiek a nie same kości. Być i żyć. Czuć się dobrze. Poznać szczęście. Nie ranić się dotkliwie. Bez tego, stracisz nie jednego. Bez siebie nie skończysz w niebie. To nie zmuszanie do dobra. To nie przekonywanie, że miłość jest modna. Tylko naturalne przyzwyczajenia. I prawda, co znana jest ze swojego pochodzenia. Tylko jednego. Tylko prawdziwego. Co łączy, nie dzieli. A nie, że chcesz mieć coś z tego.

#19 MOJA ODPOWIEDŹ

A co złego jest w tym, że chce mieć coś z życia. Trochę poszaleć. Trochę zmądrzeć. Prawdę na końcu znaleźć. Nie wiadomo, czy mi się spodoba. Nie wiem, czy dla mnie ochłoda. Nie dla każdego to samo dobre. Czasami lepsze swobodne. Czasami lepiej próbować. A nie się przed życiem chować. I mówić, że to nie dla mnie. I mówić, życie sami. Beze mnie. Ja tak nie umiem. Życ jak górski strumień. Kiedyś próbowałem. Ale za dużo chciałem. I się zламаłem. I się poddałem. Ciężko spełniać oczekiwania Boga. Kochać nie łączy się ze, swoboda.

#20 TELEGRAM Z NIEBA

Miłość łączy się z wolnością. Poczuj wolność miłością. Na ustach, które wielbią Boga. Na uszach, które wiedzą co to woda. Ale jej nie piją. Tylko się nią myją. Ale jej nie znają. Dopóki się nie zakochają. Bóg daje Ci nadzieję. Od Ciebie zależy czy się zapodzieje. Od Ciebie należy czy się zmarnuje. Czy stanie się Twoim wujem. Czy przyjmiesz nadzieję do rodziny. Czy pozazdrościsz nadziei miny. Czy stanie się Twoją częścią. Nadzieja na zbawienie chęcią. Do życia. A nie przeżycia. Do odpowiadania na Boga pytania. I zawołania. Do mądrego działania.

#20 MOJA ODPOWIEDŹ

Nadzieja. Chyba na lepsze jutro. Będzie, jak kupię nowe futro. Będzie jak zrozumieć, czego mi potrzeba. Ale wątpię, by była to tylko kromka chleba. Życie wiele wymaga. Od człowieka co niedomaga. Życie uczy i każe. Poddać się swojej zabawie. Swojej grze. Co uczy. Że człowiek się przez życie włóczy. I myśli. I ma nadzieje. Że się nie bez powodu chwieje. Że to wszystko ma jakiś sens. Że to wszystko to nie tylko wybór mięs. Pani za ladą podaje. A Ty się cieszysz z tego co dostajesz. Życie, życie, życie. Może nie wieczne. Ale na pewno niebezpieczne. Chwała temu, kto dotrwa. Ale chwile jeszcze to potrwa. Żeby i ja był pochwalony. Nad grobem zobaczony. Albo w grobie obudzony. Jak coś, to to sprawka mojej żony.

#21 TELEGRAM Z NIEBA

Miłość nie zabija. Choć czasami zaprasza do tańca ze śmiercią. Zabija czas. Swoją pieczęcią. Potwierdza, że zjadła Cie rdza. Potwierdza, że taka wola ma. Wola nieba. Co mu trzeba. Każdego sprawdzić, nikim nie gardzić. A jak żyjesz, wiele o Tobie mówi. A o czym marzysz, jak wędrówka do morza żółwi. Spełni się albo nie. Przeżyje, albo zginę. Wytrwam, albo norę podwinę. I głową o beton. Aż zadźwięcało. Wszyscy się patrzą a Ty pytasz co się stało.

#21 MOJA ODPOWIEDŹ

Marzyłem kiedyś, aby poznać świat. Kochałem. I kocham już od paru lat. Biegałem i biegam dalej bez celu. Myślałem i myślę jak innych wielu. Życie zaskakuje. Czasami nie licuje. Czasami się nie przejmuję. Innym razem pudłuję. Różnie. Ja swój sposób stosuję. I w miarę się zachowuję. W miarę dobrze. W miarę źle. Zapytaj tego co wszystko wie. Ja pytam. I on nie odpowiada. Czasem zastanawiam się czy to nie zdrada. Czasem myślę do czego to dąży. Do szczęścia i radości, czy niechcianej ciąży. Cięży w głowie. Pytań wiele. A najważniejsze, czy zostaniesz moim przyjacielem.

#22 TELEGRAM Z NIEBA

Przyjaźń opiera się na zaufaniu. A nie na wiecznym na kogoś czekaniu. My czekamy. I się zastanawiamy. Jak długo jeszcze. I kiedy zmienisz swe plany. Kiedy zrozumiesz, że warto. Przed śmiercią zastonić się kartą. Z wysoką figurą. Która pod ciemną chmurą. Pokazuje ile jest warta. Pokazuje jaki jest świat. Jaki jesteś Ty, wiemy już od kilku lat. Ale możesz. Musisz. Potrzebujesz zmiany. Potrzebujesz Boga. Patrz jak On jest znany. Jak doceniany. Jak uznawany. Przez większość szanowany. Nie przez przypadek. To nie kwestia zagadek. Nie mówi do mnie, to go nie ma. Tak to nie działa. To nie ten schemat.

#22 MOJA ODPOWIEDŹ

Ale jak wierzyć w coś czego nie widzę. Jak ma mi Bóg pomóc. Jak zmieni moje życie. Czy wiecznie będę w niebycie. Czy zawsze będę już wątpił. Czy on na końcu mnie odtrącił. I zesłał tu za karę. Na ziemię. I podsunął marę. Żeby mnie kusił. Albo żebym go udusił. Ale jak zabić diabła. Jak udowodnić swoje poświęcenie, do diabła. Wszyscy niech idą. Niech w diabły wszystko widzą. Jakie jest. Mnie nie zależy. Mam wszystko gdzieś. Nie rozumiem tego świat. Nie będę strugał wariata. Nie rozumiem znaczenia życia. Może to już od przepicia.

#23 TELEGRAM Z NIEBA

Diabła z życiem lepiej nie mieszaj. Wystarczy, że o Ciebie walczy. Lepiej jednak trzymać się z daleka. I pamiętać, że Bóg na Ciebie czeka. Patrzy niebo. Żyje wciąż. Myśląc o Tobie. Jak o żonie, męż. Bo związek z niebem. Jest niezbywalny. Nie schowasz go pod poduszkę. To nie wiatr halny. To nie sprzedawca nachalny. To nie samochód zdalny. Nie dojedziesz na autopilocie. Musisz myśleć i po kłopotcie. Musisz zastanawiać się jak i co robisz. Musisz myśleć, czy mądrość ozdobisz. Czy głupotą się głodzisz. Aż w końcu się zagłodzisz.

#23 MOJA ODPOWIEDŹ

Jaka jest różnica, pomiędzy mądrym a głupim. Pomysłem trupim. Jest że wszyscy dzielą. A to nie takie proste. Jak Ci co się ośmielą. Uważać, za mądrzejszych. Lub za wynioślejszych. To tak nie działa, że każdy kamień – skała. To nie jest takie proste. Wszystko się ze wszystkim miesza. Czarne z białym. Zimne z gorącym. Nie ma tak, że w jedną stronę każda rzeka płynie. Nie ma tak, że nikt na wojnie nie zginie. Nie oświadczysz się tego samego dnia dziewczynie. W którym ją poznałeś. Do jutra nie zginie. Nie zmieni się. Nie zbrzydni. Wszystko ma swój czas. Chwilę. I po chwili zgaś.

#24 TELEGRAM Z NIEBA

Życie się nie kończy. Tylko zmienia właściciela. Życie nie pyta. Nie jest tak, że się onieśmiela. Życie bierze Cię i przeorze. Jeśli go nie opanujesz o właściwej porze. Życie zamęczy Cię na śmierć. Jak widok ze starych zdjęć. Życie pokochasz, albo Cię znuży. To zależy od odbytej podróży. To zależy czy się chmurzy. A raczej kiedy. Bo prędeż czy później zawsze pada. Wali piorunami i się rozpada. Na kawałeczki. Na cząsteczki. Pytanie czy się pozbierasz. Pytanie w co się ubierasz. Jak chcesz i czy przyjmiesz wyzwanie. Czy znajdziesz odpowiedź na nie. Czy poradzisz sobie z popularnością. Z jednej strony anioł, z drugiej diabeł goszczą. A Ty po środku. Celebryta. Jakby co mnie nie ma. Jeśli ktoś pyta.

#24 MOJA ODPOWIEDŹ

A co ja mogę. Jak cały świat taki wielki. Taki skomplikowany na układ muszelki. Co mogę zrobić. Co do mnie należy. Czy mogę się uratować. Czy każdy kiedyś bieży. Czy każdy kiedyś płynie. I nigdy nie zginie. Chociaż przez chwilę. Chociaż jedną milę. Czy to wystarczy, czy Bóg liczy na więcej. Czy mam wrócić na tarczy, gdy będzie goręcej. Co Boga zadowoli. A co jeśli Bóg swawoli. Potrzebuje i się w nią zapatruje. A co jeśli diabeł tylko knuje. I nie puszcza nas dalej niż sam rachuje. Jaki wynik równania. Dalej nie puszcę drania. Może jest tak. Czyn bez gadania.

#25 TELEGRAM Z NIEBA

Wszystko możesz. Zrobić. Przeżyć. Pomożesz. Samemu sobie. Światu. I ukochanej osobie. Jeśli weźmiesz się za siebie. Jeśli będziesz. Tak jak my w niebie. Kochał. Tęsknił. I nie zdradzał. Samego siebie. I sobie zawadzał. Jeszcze masz szansę. Jeszcze masz chwilę. Ziemskiego życia. Co go tłuczesz kijem. Możesz wszystko naprawić. Dopóki żyjesz. Możesz zdać test. I ogra brudne zmyjesz. I w końcu zobaczysz. Co jest po drugiej stronie. I w końcu usłyszysz. Kto płynie a kto tonie.

#25 MOJA ODPOWIEDŹ

Nie muszę myć okien, żeby widzieć świat. Wszystko rozumiem już od wielu lat. Tylko trudno mi się zdecydować. Po które stronie mam stać. Niby jestem dobry. Ale czasem nie widzę zła wad. Czasem zapomnę, że zło jest złe. Czasem sobie przypomnę. Za późno, stąd czyni me. Tak to już jest. I inaczej nie będzie. Że kurczaki najlepiej czują się na własnej grzędzie.

#26 TELEGRAM Z NIEBA

A pomoc ubogim. A pomoc słabszym. Zapominasz o pamięci. Za mało w Tobie dobrych chęci. Za mało weny i chciejstwa. Wolisz uciechy i miejsca. W których nie powinno Cię być. Nie znajdziesz tam Boga, ale możesz zgnić. Możesz krzywdę sobie i innym zrobić. Możesz słoną wodę przez przypadek posłodzić. Po co to wszystko po co te staranie. W błędzeniu takie moje zdanie. Że za dużo chcesz. Że chciałbyś cały świat dla siebie. Chiałbyś poznać tajemnice. Dowiedzieć się jak jest w niebie. A to nie na wiedzy, tylko na czynach świat jest zbudowany. Nie uprawiaj roślin na miedzy. Pamiętaj, że złego są szpiedzy. Nie zapominaj, być żyć w zgodzie z samym sobą. I by wyróżniać się czystą mową.

#26 MOJA ODPOWIEDŹ

A co z moją mową nie tak. Jacy znowu szpiedzy od lat. Nie rozumiem takiego gadania. Mam wystarczająco własnego zdania. I własnych problemów. Do odpalenia potrzeba sprawnych klemów. A ja odpalam. Klemy mam na wszelki wypadek. Jak zdarzy się nagły wypadek. I będzie trzeba wkręcić śrubki bez podkładek. Życie zaskakuje. Każdego ale nie mnie. Mnie niczego nie rujnuje. Bo się nie przywiązuje. Zbyt do ludzi. Jest dobrze to dobrze. Po jakimś czasie mi się nudzi. Po roku, czy dwóch. Mam dość i wystarczy. Po roku, czy dwóch pies na mnie warczy.

#27 TELEGRAM Z NIEBA

I w tym Twój problem. Nie zapuszczasz korzeni. Niby jest rodzina. Ale głowy Twojej nic nie zmieni. Chyba, że coś się odmieni. I w podejściu do życia Twojego się zmieni. Takie uroki życia jesieni. Takie próby przegonienia cieni. Starasz się, ale na niewiele sobie pozwalasz. W zadokowaniu. Jesteś w ciągłym oczekiwaniu. Jesteś w wiecznym stanie niespodzianek sprawianiu. Taki Mikołaj, co rozdaje. Nieważne że złe, ale daje. Żeby ciągle się kręciło. I stara się, aby nic się nie zmieniło. Ogarnij głowę kolego. Spraw niespodziankę, a nie nic z tego. Sobie i światu. Dla siebie i bliskich. Schyl głowę jak chodzisz w tunelach niskich. Żeby żyć, trzeba być. Więc się stań, a nie wieczny drań.

#27 MOJA ODPOWIEDŹ

Staram się. I postaram się. Coś zmienić. Z korzeniami. Ale to nie jest proste. Tak między nami. Mówię i myślę. Podążając drogami. W prawo. W lewo. Tunelem pod górami. Różnie się życie człowieka układa. Myślisz, że jest dobrze a tu czyjaś zdrada. Myślisz, że jest dobrze a tu kolejna zwada. Trzeba być na baczności. Unikać złości. A się nie da. Nawet w rodzinie. Człowiek się złości. Nie odmówi przyczynie. Nie odmówi okazji. Bo ma od groma fantazji. I lubi zaskoczyć siebie. I w złości ciągle grzebie.

#28 TELEGRAM Z NIEBA

Nie po to jest życie, aby się starać. Nie po to jest rodzina, aby ją karać. I siebie przy okazji. Bo masz za dużo fantazji. Nie staraj się tylko żyć. Nie gnij, tylko tyj. Rośnij. Stawaj się większy i potrzebny. Służ a nie wydawaj polecenia. A wyrok będzie pochlebny. Nie po to chodzisz po świecie, aby ludzi przestawiać. Nie po to żyjesz, aby bogatszym się stawać. Nie po to myślisz, żeby poznać tajemnice. Nie po to masz rodzinę, żeby wychowywać chrześnicę. Tylko swoje dzieci. Pomagać, a nie smagać. Mądrość do głowy wkładać a nie mądrością okładać. Zachęcać a nie zamęczać. Kochać a nie się cofać. Życie zaprasza Cię do tańca. Nie zapomnij tylko różańca.

#28 MOJA ODPOWIEDŹ

A mnie uczyli, że albo się tańczy, albo modli. Co to za pomysł podły, aby to łączyć. Aby w tańcu modlitwą trącić. Jaki to ma sens. Jaki jest wybór mięs. I zamiast jednego bierzesz wszystkie. A później Cię boli brzuch od tego. Kolego. Nie przesadzaj. Taka moja rada. Rada dla nieba. Nie mieszajcie smaków. Bo nikomu tego nie potrzeba. A mnie się wydaje. I nie jestem w tym odosobniony. Że nie ważne co się staje. Istotne, że się staje. A nie rozstaje. Ciągłe do przodu. I whisky bez lodu. Nikomu nie zaszkodzi. Jak obudzi się w łodzi. Przynajmniej gdzieś dopłynię. A nie całe życie w kantynie. Kupić, sprzedać. I podlizać się dziecinie. Tej i drugiej. Co przychodzi. Zegarek tyka, a Ty się go pytasz o co chodzi.

#29 TELEGRAM Z NIEBA

W niebie niczego nie mieszamy. W niebie struć się nie zamierzamy. Jesteśmy sobą, zawsze tacy sami. Stworzeni przez miłość i miłością naznaczeni. Sól ziemi. Smak co się nie zmienia. Dopóki żyjemy. Dopóki w niebiosach istniejemy. Dobro dobrem zostanie, a zło pokonane na planie. Filmowym, co każdy zobaczy. Efekt. I ile znaczy. Dla Ciebie. Się zobaczy. Zależy od strony i jak jesteś pochylony. Zależy od żony i od tego, czy będziesz zachęcony. Wszystko jest względne. To kłamstwo. Oględne. Szachrajstwo. Świat jest jeden. To on się kotłuje. Bóg porządek wprowadzić próbuje. A człowiek się buntuje. Tym to skutkuje. Że mięso zawsze się psuje.

#29 MOJA ODPOWIEDŹ

Sami mówicie, że człowiek to nie tylko mięso. A rzucacie człowieka na pożarcie gęsiom. Na rozdziobanie. Na się stawanie. Gorszym i przepadanie. Na tym świata straganie. Zamiast sprzedawać gęsi, ludźmi handlujecie. Zamiast się ulitować, jeszcze gorsi się stajecie. Zamiast się denerwować, mówicie piękne słowa. Zamiast pomóc się poskładać człowiekowi, zastanawiacie się która właściwa połowa. Niebo też swoje ma za paznokciami. Niebo też czyta między wierszami. I kombinuje. Co lepsze i gorsze. I decyzje podejmuje. A dla najlepszego sprzedawcy Porsche.

#30 TELEGRAM Z NIEBA

Źle to sobie wyobrażasz. Zagrożenie sam sobie stwarzasz. To tak nie jest. Na tym to nie polega. Że każdy kto się nawinie to najlepszy kolega. Trzeba mieć głowę na karku. Trzeba zaufać miłości. To miłość buduje mądrość. I mięso bez kości. A nie wieczne złości. I przeciąganie liny. A nie brak trafności i znak na skórze siny. Zastanawiasz się dlaczego. Myśli po co, z jakiej racji. A ja mówię wprost, bez zająknięcia. Że potrzeba Ci od zła wakacji. Może dzięki temu zrozumiesz. Że Boga umiesz. Że dobro czujesz. I w tym dobru zasmakujesz.

#30 MOJA ODPOWIEDŹ

Już uważam się za dobrego. Tylko jeszcze za potykającego. Się i każdego. Kto się nawinie. O, nad i pod. Potknięcia strop. Potknięcia podłoga. A ja na środku. Decyzja sroga. Decyzja mnoga. I ucieczka do Boga. Po co. Odpowie przypadkowa kłoda. Napotkana. Nie poznana. Prawda musi być powoli odkrywana. Aby nie zraziła człowieka. Aby nie zmieniła, tego co na zmianę czeka. To nie Ty masz się kształtować. To do Ciebie życie ma pasować. I Cię formować. I Cię budować. Życie jako wielki budowniczy. Co nie pochodzi z jakiejś dzicy. Tylko z wielu lat tradycji. I po trochu ze zwykłej fikcji. Pospolitej, co myśli, że wszystko musi być nabyte.

#31 TELEGRAM Z NIEBA

A niebo uważa się za złego. I ma na to papiery. Wystawione przez Jedyne. Proszę Cię. Nie przesadzaj. Nie uważaj. Nie rozważaj. Tylko bądź dobry. Kochaj a nie czuj się swobodny. Czekaj, a nie szukaj na siłę. Przebaczone a nie lej ludzi kijem. Tak to już jest, że życie człowieka zaskakuje. Od Ciebie zależy jak to zaskoczenie rokuje. Czy zamieniasz wszystko w dobro, czy zamieniasz los z problem. To Ty tworzysz. Nie zastaniaj się godłem. To nie kraj jest winien Twoich problemów. To nie podatki i zbyt kiepska płaca. Narzekanie nie popłaca. Sam się dusisz we własnym sosie. A później nie wiadomo, co stało się. Że się udusił. Że się do złego zmusił. Albo zło go zmusiło. W każdym razie, zadusiło.

#31 MOJA ODPOWIEDŹ

Życie mnie zaskakuje. Tym co mi oferuje. Zawsze za mało. Jakby coś mu się stało. Gdyby dało jak należy. Odrobinę więcej, ze swoich spichlerzy. A ono liczy i o każde ziarenko się targuje. Chwyty marketingowe wciąż stosuje. Myśli że mnie upoluje. Kolejnego głupiego co się biją o niego. Kolejnego głupiego, co sprzedać chcą futro z niego. Wybierz który. Porządno. Nowego, pięknego i lśniącego. Światło odbijającego. Jak długo trzeba czekać. Przyjdzie mi poczekać. Ważne, że wiem że coś dostanę. I wyniki rachunków są znane. Przewidywalny świat przewidywalnego człowieka. A Wy pytacie na co człowiek czeka.

#32 TELEGRAM Z NIEBA

Wydaje Ci się, że wszystkie rozумы pozjadłeś. Że masz co chciałeś. Że żyjesz życiem jakie pokochałeś. A to tak nie jest. Społeczeństwo Tobą steruje. Myślisz, że myślisz. A ono knuje. Ono myśli za Ciebie. I Ci nie daruje. Jeśli Cię niebo zbuntuje. Albo piekło podporządkuje. Pytanie czy odkryjesz swoją prawdziwą naturę. Czy bliskości z Bogiem nie uznasz za bzdurę. Pytanie czy pokochasz przed śmiercią. Czy zdążysz. Pokazać światu, że tunel drążysz. Pokazać ludziom co wypada a co nie. Zrozumieć, jak życie toczy się. Co jest korzyścią. A co jest stratą. I nie godzić się na to. Co nie trzeba. Co zamyka drzwi do nieba. Bądź mądry. Pisz wiersze. Miłością. A nie krzywdź ludzi podłością.

#32 MOJA ODPOWIEDŹ

Bo ja od życia czegoś oczekuje. Chce być zadowolony, a nie że wiecznie próżnuje. Bez emocji. Bez opcji. Bez zachęty i bez przynęty. Co to za życie. To wegetacja. Miłość, niby racja. Ale jak się wgryziesz to samotna stacja. Nikt taki nie jest. Nikt nie kocha naprawdę. Świat jest okrutny. Odkryłem już tą prawdę. Nie raz mnie przekonał. Nie raz skopał po tyłku. I pokazał ile wymaga ode mnie wysiłku. Nowoczesny człowiek. To nowoczesne życie. To życiem się upicie. Zrozumiecie jak się obudzicie.

#33 TELEGRAM Z NIEBA

A życie oczekuje od Ciebie. Że będzie zrobione. Dobrze ukończone. Jak należy doprawione. A nie samopas zostawione. Życie chce się podobać. Bogu i niebiosom. Życie chce siebie oddać. I nie poddać się ciosom. Życie chce wygrać walkę. A nie być rzucone na parter. Życie kocha samo siebie. I to kim jest. Że to jest test. Bez tego poczucia nie byłoby uczucia. Sensu i przekonania. Że jesteś bliski wykonania zadania. Że chce Ci się pokazać i uwierzyć. Że będziesz do końca życia wierzyć. Że po coś. Jak coś. Zwal na Boga. Że to specjalnie wymyślił. Żebyś nie wyszedł na własnych nogach.

#33 MOJA ODPOWIEDŹ

A co z pisarzami. A co z muzykami. A co z malarzami. I z rzeźbiarzami. Dlaczego aktorzy nie mogą spokojnie grać. Tylko według Boga mają smacznie spać. Dlaczego wszyscy mają tak samo kochać. A nie być oryginalni. I po swojemu kwiaty wachać. Jeden woli to, drugi tamto. Nie zastaniaj się dominantą. Nie zastaniaj się brakiem pomysłu. Więc ujednolicił Bóg wszystko. A ludzie są indywidualistami. A ludzie chcą rozmawiać z nami. Ze złymi i dobrymi. Z gotującymi się i wykipionymi. Pozwólcie człowiekowi żyć. A nie zamykacie go w pic. Kościół dobry. Prawica też. A lewica jest paskudna. Darujcie. Wiesz.

#34 TELEGRAM Z NIEBA

Nikt nie będzie rozliczony z opcji politycznej. Tylko z czynów. I z miary miłości. Z wiary i złości. Z dobra i zła. Taka decyzja ma. Taka decyzja nieba. A niebo zrozumieć trzeba. Nawet jak się go nie rozumie. Uwierzyć. Zawierzyć. Nawet jeśli się nie jest w potrzebie. Niebo nie jest od tego, żeby zaskakiwało. Niebo jest po to aby dobro zbierało. Jak rolnik zbiera plon. Dobry do spichlerza. A zły z dala, na toń. Żeby utonęło. Żeby zło zniknęło. Nie ma co się dziwić. Trzeba się w końcu schylić. I popracować. Jak należy. Nad sobą i światem. Który sami tworzymy. I do niego należymy. Za który odpowiadamy, nie ważne czy się dobrze mamy. Na który liczymy, nie ważne czy się z nim zgodzimy.

#34 MOJA ODPOWIEDŹ

Świat mnie zaskakuje. Nie wiem czy ja nim powoduje. Raczej chodzi o to, czy się dostosuje. Czy zrozumie kto z kim obcuje. Czy się upewnię kto się gdzie odnajduje. Kto za kogo się podpisuje. Z samym sobą się mocuję. Z życiem rozmawiam. O życiu i myciu. Się w zimnej wodzie. Ku ochłodzie. Nie doszedłem. Ugrzęzłem w wodzie. W strumieniu. Co nie posmakował w moim imieniu. Życie jest kosztowne. Życie chce i dostaje. Życie mną się staje i z samym sobą się rozstaje. Życie przesyłkę nadaje. Której nikt nie odbiera. Żeby to zrozumieć. Potrzeba konesera. A nie zwykłego suflera.

#35 TELEGRAM Z NIEBA

Czy ktoś będzie zadowolony jeśli sam zostanie stracony. Nie tylko czas. Ale i każdy z nas. Czy tak być może, że nie jest najgorzej. A później się dziwisz, gdzie rośnie las. Bądź sobą w miłości. Z dala od złości. Nie ma innej drogi, która doprowadzi do swobody. Nie ma innej racji. Wszystkie inne zaznały wakacji. Ta ostatnia została i nie była wcale miała. Bierzesz, albo odpadasz. Inaczej nie gadasz. Tracisz, albo żyjesz. Inaczej się niechybnie zbijesz. Decydujesz. Czy się dostosujesz. Czy nie. I się w samotności prujesz. Plusz wypada. Jakby sąsiada. A każdy ma taki sam. Plusz w środku. No i kram. I sprzedaż, kupno. I ktoś łupnął. I nic nie zostało. I dużo, było mało. Zrozumiesz, albo stracisz. Nauczysz się, albo skudłacisz. A przekonasz się na końcu, że cała tajemnica była w słońcu.

#35 MOJA ODPOWIEDŹ

A ja się zastanawiam co przekonuje żurawia, żeby tu żył i był szczęśliwy. Co to za sprawa. Czy bywa czasem ckliwy. Czy zastanawia się nad sensem. I swoimi wyborami. Czy czasem żałuje, przez to co między nami. Albo bardziej czego nie ma. A co mogłoby być. Co za ściema. Ludzie przekonują ile mogą. Tylko pudłują. Specjalnie. Się kują. Nie wierzę. Ludziom i światu. Zbyt często nie byłem zwycięzcom. Zbyt dużo nie rozumiałem. Zbyt dużo nie umiałem. I się na końcu zaskoczyłem. I się solidnie zdziwiłem. Jedni lubią psy, inni koty. Zależy kto jakie lubi psoty.

#36 TELEGRAM Z NIEBA

Niebo kibicuje zwykłym ludziom. A nie tym którzy się wiecznie nudzą. Nie tym którzy uważają się na boga. Nie tym którzy mówią, to nie moja noga. To nie moja ręka. Pan tu nie stał. A ile kosztowała ta sukienka. Boga to nie interesuje. Bóg się tym nie stresuje. Z miłości rozlicza i odsetki nalicza. Będzie co ma być. To nie jest recepta na życie. Trzeba więcej kpić. To jest bycie a nie życie. Uważajcie w czym się doskonalicie. Uważajcie z kim się bawicie. Co potraficie i jak się z tym obchodzicie. Niewiele trzeba, żeby poznać co to gleba. Dużo zaś trzeba, żeby wzlecieć jak mewa.

#36 MOJA ODPOWIEDŹ

Nie ma tak, że zawsze jest dobrze. Nie ma tak, że zawsze jest źle. Jak rozliczycie człowieka. Ja pytam się. Każdy upada. Każdy też wstaje. Nie ma całkiem złych. I całkiem dobrych, mnie się wydaje. To całe testowanie, to jakiś pic. Nie widzę w tym sensownego nic. Nie widzę żeby miało to ręce i nogi. Ludziom trzeba swobody, a nie wrzucać do wody. I gotować. Aż do bulgotania. I stosować. Chwyty i za nogi łapania. Nie można. Nie trzeba. Nikt się nie spodziewa. I nikt nie zobaczy. Ile trzeba pracy. Ile trzeba miłości. A ile złości. Żeby człowieka wypełnić. I stać się nim bez litości. Nie ma lepszych i gorszych. Wszyscy są tacy sami. Wszyscy jesteśmy zakręconymi butelkami. Tylko jedni mają schowaną w środku wiadomość. A inni myślą, jaki to z nich jegomość.

#37 TELEGRAM Z NIEBA

Miłość nie jest rozdzielana po równo. Albo ją masz, albo wdepniesz w gówno. Albo ją szanujesz, albo się na rękę siłujesz. Z diabłem, który nie próżnuje. Nie masz z nim szans. Bez Boga i miłości. Przechytrzy Cię i zaciągnie. Z dala od gości. Niczego nie zyskasz a wszystko stracisz. A później się zdziwisz, że nie ma nic na tacy. Pusto. Nic nie zostało. Dla Ciebie to mało. A więcej nie będzie. Bo się nie czekało. Bo się nie wierzyło. O się myślało, że nic dobrego się nigdy nie zdarzyło. Tylko się tliło. A tak naprawdę to był pożar miłości. A tak naprawdę nie brakowało namiętności. Trzeba było zostać i rzucić się w jej wir. Trzeba było. A nie zachowywać się jak świr.

#37 MOJA ODPOWIEDŹ

Ześwirować to od tej miłości można. Tyle wymaga. A nie jest nawet dwunożna. Ciągłe się skrada i mówi co nie można. Zakazuje. Lub potakuje. Nic na nią nie skutkuje. Ani prośby. Ani żale. Nie przejmuję się niczym wcale. Nie chce być doceniana. Nie chce być nagradzana. Tylko bierze serce bez pytania. I nie puszcza. Widzisz takiego drania. Miłość się prawem zastania. Swoim. Co go sama wymyśliła. I swym uznaniem nagrodziła. Czy właściwie. Czy też nie. Ja codziennie pytam się. Miłości. A o na milczy. A ja mam na nią apetyt wilczy. Zjeść i strawić. A nie jeść bez końca. A ona chce być jedzona. A trawiących odtrąca.

#38 TELEGRAM Z NIEBA

A co z prawdomównością. Dlaczego tyle kłamiesz. Dlaczego tak często na głowie swojej staniesz. Żeby przekonać bliskich do nieprawdy. Żeby przekonać, że masz rację. Nie dojedziesz w ten sposób na następną stację. Prawda zawsze się obroni. Zawsze zostanie odkryta. Jak nie teraz to kiedyś. Będzie ponownie przeżyta. Wyrzuty sumienia i kiepskie samopoczucie. I czujesz się jak w nie swoim bucie. Bo oszukując drugiego oszukujesz sam siebie. Że jesteś kimś innym. A prawdę znają w niebie. Prawdę zna też diabeł i się z Tobą śmieje. Chyba, że się nie śmiejesz a nazywasz się słów złodziejem.

#38 MOJA ODPOWIEDŹ

Jestem jaki jestem. Trudno się zmienić. Próbuję się czasem odmienić. Ale przyzwyczajenia to jedno. A świat ciągnie, drugie. Dobrze tak naprawdę czuję się tylko w klubie. Zadymionym i zapchlonym. Co poznałem moją żonę. Dobrze nam było. Dobrze jest. Jej marzenie się ziściło. Moje było, ale uleciało. Dłużej marzyć mi się nie chciało. Ważne, że jest do życia chęć. Jeszcze trochę, a będę zięć. Jeszcze trochę a zrozumie. Może. Że niewiele umiem. Jak bałtyckie morze. Tylko przyptywy i odpływy. I nic więcej. Nie sprawie, że jest goręcej. Nie sprawię, że dobrze będę wyglądał w sukience. Trzeba zaakceptować to co jest. A nie się szarpać jak wściekły pies.

#39 TELEGRAM Z NIEBA

Zaakceptuj dobro. Odrzuć zło. Zło to nie jest dobre tło. Niszczy scenografię. Psuje co potrafię. Wychodzi na pierwszy plan. I tańczy na Tobie kankan. Zło Cię nie uszanuje. Więc nie szanuj dobra i Ty. Zło nie próżnuje, więc nie bądź na nie zły. Tylko odrzuć od siebie. I nie pozwól, by zmieniło Ciebie. Tylko nie patrz w jego stronę, bo zasady gry mogą być zmienione. Właściwe tory podrobione. A w tych złych spocisz się, zmęczysz i zamęczysz. Stracisz głowę i więcej niż połowę. Zło Cię zje. I nie obliże się. Tak po prostu. Skoczysz z mostu. Tak po prostu. Nie zrozumiesz wniosku. Wniosek odrzucony. W niebie nieproszony. Czy chcesz tego. Jeśli nie, wyrzeknij się złego.

#39 MOJA ODPOWIEDŹ

A jaką mam pewność, że mnie nie oszukacie. Skąd będę wiedział, że mam czyste gacie. Ile wyrzeczeń mnie to kosztuje. Ile wygram, a ile stratuje. Życie zniszczy co zbudowałem. Bo dobro od zła nie odróżniałem. Ale nie sposób się czasem nie pomylić. Trzeba się zbliżyć i ucho przybliżyć. Wsłuchać się w wibrację powietrza. I zniknąć. Inny powie, spieprzać. No cóż. Zastanowię się nad tym. Może zrozumie. Może się przekonam. Jeśli wcześniej nie skonam. Mam jednak nadzieję, że to się naprawdę nie dzieje. Że ktoś pod niebo się podszywa. I najnormalniej się tu zgrywa. Że to wszystko jest dla żartu. A odpowiedzią będzie, mam tu. Żartownisia. Co pisze i się śmieje. Oby. Dlaczego. Bo wiatr ze złej strony wieje.

#40 TELEGRAM Z NIEBA

Żarty Ci się widać trzymają. Zapytaj tych, którzy leżą, a nie wstają. Zapytaj sam siebie w środku. Co Ci mówi. Panie roztropku. Panie co wszystko wie i rozumie. Nie potrafi domyślić się co sam umie. Nie potrafi zrozumieć, kto czyją ręką prowadzi. Nie potrafi zrozumieć, co wadzi. Życ w zgodzie z samym sobą, to nie zastaniać się osobą. I głodami. Pragnieniami. I innymi gadulstwami. Żyć się słowem. Pożywnym trzeba. A nie pluć na widok pajdy chleba. Bożej, co poza nią nic nam nie trzeba. Drożej, będzie jak nikt nie da. Ale dają. Na prawo i lewo rozdają. Ale mogą i chętnie pomogą. A Ty dalej nie wierzysz. Nie zdajesz sobie sprawy. Póki nie uwierzysz. Nie rozpoczniesz uprawy.

#40 MOJA ODPOWIEDŹ

Co ja mam niby uprawiać. Mów normalnie a nie zagadki stawiać. Mów wprost a nie się popisywać. I na darmo rozpisywać. Bez zrozumienia nie ma istnienia. Bez poprawy nie ma zabawy. Więc się poprawiłem i rodzinę, dziś pochwaliłem. Chwale się też Wam. Bo tajemnicę, jedną z wielu znam. Że trzeba doceniać ludzi. Dopóki mi się nie znudzi. Że trzeba doceniać siebie. Dopóki nie wyląduje w niebie. Oby. Nie wiem. Zobaczymy. Na co się zapiszę i czy instrument dostroimy. Nie każdy instrument zdatny jest do gry. Chociaż większość tak. Nawet pomimo wad. Będzie dobrze. Wierzę w siebie. Wierzę w ludzi. Nawet gdy jestem w potrzebie. Zło jest złe. Jak rymy te. Zło nie pozwoli, bym wyrzekł się swawoli. Dlatego zło zatłukę. Jak będzie spało. I po wszystkim, powiem czy poskutkowało.

#41 TELEGRAM Z NIEBA

Zła nie pokonasz. Szkoda się trudzić. Skup się na sobie. Żeby się z dobrem nie nudzić. Napraw sam siebie. A nie zmieniaj świat. Świat jest Ciebie wart. A nie domek z kart. Graj w grę z Bogiem. Kto bardziej kocha. Ciesz się wolnością. I podziel się nią trochę. Z rodziną i bliskimi. Co się otaczasz nimi. Z tymi dobrymi, co się śmieją z uczciwymi. Unikaj, tych którzy psują. Unikaj, tych którzy drugiego rujnują. Unikaj pieniędzy i rządu. Parkiet czasami bywa zbyt gorący. Nie staraj się być gwiazdą wieczoru. To nie pora i nie czas. Przegrywa każdy z nas jeśli nie trafia we właściwy czas. To czas trafia w niego i zabiera w las. Jaki morał z tego. Że w lesie trzeba trzymać się zawsze swego.

#41 MOJA ODPOWIEDŹ

Nie raz się zgubiłem i jakoś głowy swojej nie straciłem. Dalej mam ją na karku, choć zaglądam czasem do barku. Dalej myślę o niebie. I piszę telegramy do Ciebie. Dalej Kocham i chcę być kochany. Nie ma w tym temacie żadnej zmiany. Czy Bóg pytał o mnie. Jakie ma o mnie zdanie. Czy zastanawiał się, czy mu pomogę. Czy myślał, że wyciągnę rękę na zgodę. Jak to było i ile się zmieniło. Czy dużo, czy radośnie u Was było. Tak się zastanawiam, jak Wy tam się bawicie. Czy o mnie czasami rozmawiacie. Czy o miłości tylko śnicie. Czy się zastanawiacie, dlaczego na ziemi jest zło. Dlaczego Bóg na to wszystko pozwala i jakie jest tego tło. Kto z kim się brata. Kto jak kończy. Czy wszystko wiecie, czy tylko wystawiacie list gończy.

#42 TELEGRAM Z NIEBA

Nie po to jesteśmy, żeby poznawać tajemnice. Ale żeby przekreślić kartkę. Na następną stronicę. Aby dalej i dalej ciągnąć ten nasz wóz. Aby tworzyć miłość. I wypuszczać ją z ust. Aby chwalić Pana. I aby do chwalenia ludzi przekonywać. Że nie ma miłości bez poświęcenia. I nie ma zatracenia bez chcenia. Wszystko od Ciebie zależy. I od Twojej woli. Wszystko rozbija się jak rozumiesz wolność. I czy nie ma w niej zbyt dużo swawoli. Wszystko jest dla ludzi, mówi porzekadło. My się z tym nie zgadzamy. Na przykład za duże sadło. Na przykład diabeł w sercu. Albo plama na kobiercu. Czasami nie ma co przesadzać. I pchać się tam, gdzie tylko za karę powinni sadzać. Trzeba uważać. Na siebie i na świat. Co nam podsuwa. Już od tylu lat. Więc nie zwalaj na nas. To Ty jesteś testowany. To nie my Cię tworzymy. Zastanów się jakie masz plany.

#42 MOJA ODPOWIEDŹ

Niewiele planuję. Żyję z dnia na dzień. Jest jak jest. Już patrze co przyniesie nowy dzień. I się zastanawiam. Czy się właściwie zbawiam. Czy tylko pacholki stawiam. O które później zahaczam. I zwalam na innego gracza. Nie wiem. To wszystko mnie przerasta. To jest jak cukier bez dodatku ciasta. Bez sensu. Gadanie nonsensu. A Bóg nas chowa w przegródkach kredensu. Jest jak jest. Już to mówiłem. Ale do końca się z tym chyba nie pogodziłem. Żona krzyczy, że za mało pracuje. A ja myślę o niebie i się nim zajmuję. Pisze telegramy. Myślę co u mamy. Zastanawiam się jak w pracy. I co podadzą mi na tacy. Jak mogło być a jak będzie. I co w ziemie robią na rzece łabędzie.

#43 TELEGRAM Z NIEBA

O niebie nie wystarczy myśleć. Niebem trzeba żyć. W niebie trzeba się skryć. W miłości być. Z miłością się zszyć. Jedna całość. Pięknie udekorowana. Jedna kiść. Dla Pana przygotowana. Trzeba się poświęcać. A nie nad ludźmi znęcać. Miłość wymaga. Niebo pomaga. Z zły się skrada i czeka na błąd. Na pomyłkę. A Ty się zastanawiasz co jest skąd. Skąd to się wzięło. I dlaczego proste się zgięło. Myślisz. I wyśniesz. A prawda dojrzewa na drzewie. Zapomniana. I niekochana. Kto by się przejmował zdrową mądrością. Wszyscy stoją w kolejce do fast-foodowej niedorzeczności. Niedorzeczność nie zna litości. Zamiast się najeść, ona zje Ciebie. Bo nie wystarczyło Ci to, co w chlebie. I tak był. Mały książkę. I zbył. Teraz pogrzeb.

#43 MOJA ODPOWIEDŹ

A co z moimi ambicjami. Jak się mają do służenia. Co jest powodem co istnienia. Przecież muszę się jakoś spełniać. Ale muszę też rolę swą wypełniać. Jakoś to trzeba pogodzić. Tak, żeby nikomu nie zaszkodzić. Jakoś trzeba z tym żyć. A nie tylko w samotności gnić. Zastanawiam się też czasem. Co zrobić z wolnym czasem. Czy spędzić go z rodziną. Czy z przyjaciółmi, którzy kiedyś miną. Albo i nie. W sumie kto to wie. W sumie robię jak chce. I nikogo nie pytam się. Ale dużo myślę. Nad sobą i nad sensem istnień. Nad wiarą i konsekwencjami. Gdy się zaśłaniamy telegramami.

#44 TELEGRAM Z NIEBA

To nie jest tak, że masz być więźniem. Rodziny, czy znajomych. To nie jest tak, że masz żałować. Potraw zbyt słonych. Wszystko musi mieć właściwe proporcje. I właściwe dodatki. Nie można przesadzić. Nawet z głaskaniem własnej matki. Nie można dać się ponieść. Emocjom i niepotrzebnie donieść. Na samego siebie. Lub na tego co już jest w niebie. Nie oceniaj. Żyj. I się na lepsze zmieniaj. Nie próbuj. Bądź. I zło wykorzeniaj. Miłością. Ona najlepiej działa. A nie przebiegłością. Ona dodaje ciała. Jak kamera. Która godność zabiera. Przystajesz być sobą i stajesz się obcą osobą. Ciesz się tym co jest a nie szukaj sławy gdzieś. Tylko bycie prawdziwym, pozwala cieszyć się w rozkwicie, czymś żywym.

#44 MOJA ODPOWIEDŹ

Ale miło gdy inni zwracają na Ciebie uwagę. Miło pokazać się w internecie. I mieć z tyłu głowy rozwagę. Co złego jest w sławie. Co złego jest w zabawie. Gdy jest umiarkowana. A nie do samego rana. Ja się cieszę swym życiem. Staram się jeść z czystym nakryciem. Staram się ufać i kochać. I człowieka z diabłem nie mieszać. Staram się żyć szczęśliwie. A nie jak dziadek po piwie. Chybcze się zadowolony. Bo wie, że już jest spalony. Wie, że niewiele już go czeka. A może się myłę. Może każdy widzi swe życie z daleka. Bo boi się do niego zbliżyć. Poznać. Przedstawić. Albo mu ubliżyć. Żyjemy mechanicznie. A nie jak na obrazku ślicznie. Reklamówce z ciepłych krajów. Do wyświetlenia na życia skraju.

#45 TELEGRAM Z NIEBA

Pieniądze. Uznanie. Sława. Zadanie. Zbieranie i pochwalanie. To psuje człowieka, zanim na dobre z łóżka wstanie. Zanim się przeciągnie i hamulec zaciągnie. Zanim się zastanowi, powiem Jezusowi. Niebo poskarży. Niebo żyje z marzy. Trzeba być aktywnym. A nie subiektywnym. Trzeba być sobą, a nie się podobać. Nie kierować się modą, ale się przed modą schować. Żyć wolno. I nie bez zastanowienia. Mieć radość. W schodu słońca. A nie z kolejnego podniecenia. Czekać na małe radości. Czekać na chwile porządnosci. Właściwego zachowania i dobrego mniemania. O sobie i ludziach. A nie uczyć się co znaczy obłuda.

#45 MOJA ODPOWIEDŹ

Czasami trudno chwalić ludzi. Bo niektórym się nie nudzi. I wariują aż czart się obudzi. I spać nie dają, tak się wydzierają. I wiecznie przepite spojrzenia mają. Taki świat. Czasem niewiele wart. To zależy od człowieka. Na co czeka i co na niego czeka. Czy się chce. Czy się może. A może ktoś pomoże. A nie pomaga i się krzyczy, mój Boże. A Bóg patrzy. I widzi. Nie szydzi. Nie daje. Tylko pokazuje na znaki. I macha na drogę. Bo masz swobodę. Nikt Cię do niczego nie może zmusić. Tylko sam ze sobą możesz się pokłócić. Tak to widzę. Tak widzę Boga. Nie wiem czy dobrze. A może to przestroga. A jak jest naprawdę. Może wy mi powiecie. Pytanie tylko czy chcecie. Pytanie, czy możecie.

#46 TELEGRAM Z NIEBA

Bóg kocha. Nic więcej wiedzieć nie trzeba. Bóg to miłość, tak jak kawałek chleba. Bóg o Ciebie zabiega. Bogu nikt drogi nie zabiega. Nikt nie jest przed nim. Nawet żart i po żarcie scheda. Bóg tłoczy miłość. I rozlewa do butelek. Rozdaje za darmo. I uczy jak korzystać z szelek. Uczy jak nie pomylić czułości i złości. Uczy jak być i żyć. Z dodatkiem litości. Bo trzeba litować się nad ludźmi. Współczuć. Wszyscy błędzą. Prawie. Da się to odczuć. Da się to poczuć na własnej skórze. Ale nie krytykuj bo nie będziesz na górze. Tylko się stoczysz. A tocząc się krzywdę możesz sobie zrobić. Lepiej się chłodzić, niż niepotrzebnie głodzić.

#46 MOJA ODPOWIEDŹ

Zastanawiam się czym jest życie wieczne. I dlaczego jest tak bezpieczne. Skąd wiesz, że już nic złego Ci się nie przytrafi. Kto Ci zagwarantuje, że już nie wyciągną Cię z szafy. Niektóre religie mówią o reinkarnacji. Może mają w tym twierdzeniu trochę racji. Nie wiem. Tak się zastanawiam. Kolejne kroki stawiam. I wieżę z klocków ustawiam. Jak to jest. Że wszystko proste jest. Dopóki się nie rozleci. Dopóki nie zmieni się w śmieci. I znowu na nowo. Wszystko do odbudowania. I koło oczy nam nasłania. Robimy bez myślenia. Z nikim się nie kłócimy. Wszyscy myślimy, że tak ma być. Tylko przy tym strasznie chce nam się pić.

#47 TELEGRAM Z NIEBA

Wszystko ma swoje miejsce i czas. Jest jedno życie i ono wypełnia nas. Jest jeden duch i nic nie zrobi mu czas. Tylko ziemskie istnienie jest na czasie skinienie. Później czas idzie w las. Gubi się i nie odwiedza już nas. Tak było zawsze. Nie wiem dlaczego. Bóg tak postanowił, żeby nie było niczego. Co w niebie szkodzi. Przez co zatruć się można. Do nieba się wchodzi jakby była położna. Jak nowe narodziny. A Ty robisz nowe miny. Zapominasz o tym co było. Złego, co Cię kusiło. Zostajesz dobrem. I dobrem się karmisz. Same myśli mądre. Innymi gardzisz. Taki to żywot spokojny tutaj prowadzimy. Tak się nowym życiem wszyscy tu cieszymy.

#47 MOJA ODPOWIEDŹ

Ale czy Wam tam się nie nudzi. Ciągłe to samo Was budzi. Ale czy nie macie dość. Ciągłe z ziemi dopytuje ktoś. Wszyscy do nieba się dobijają. Wszyscy się ciągle zastanawiają. A Wy sobie życie beztrudnie tam. Czy to przypadek, czy zwykły cham. Ciekawe ile osób przez pomyłkę u Was jest. A czy są zwierzęta. Czy będzie w niebie mój pies. A dlaczego i jak często remanent robicie. I czy zbyt się przy tym nie pocicie.

#48 TELEGRAM Z NIEBA

Nie mamy tu karmy, żeby zwierzęta karmić. One są gdzie indziej. Mają niebo na ziemi. A ludzie to co innego. Na ziemi są kuszeni. A ludzie inaczej. Ciągłe obciążeni. Niebo jest jak zdasz test. Z konieczności i litości miejsc. Z uszanowania i głośkania rzeczy. Z wiedzenia i modlenia mieczy. Mieczy którymi zwycięża się zło. Mieczy których ma każdy sto. O ile wyprosi. O ile się zgłosi. O ile będzie chciał. Będzie od Boga miał. Módl się o miecze. Módl się o pokój. Który nastanie jak się miecz ze złem rozstanie.

#48 MOJA ODPOWIEDŹ

A co z wojną. Czy jeśli jest dobra, to czy ją popieracie. Czy jeśli ma zaprowadzić pokój, czy ją wspieracie. Czy jesteście za produkcją broni. Czy myślicie, że broń ludzi chroni. Co myślicie o takim procederze. Jak napady i grabieże. I strzelający żołnierze. Do kobiet i dzieci. Ludzie to nie śmieci. A często ludzie ludzi nie widzą. Tylko śmieci. Z których szyczą. I nie doceniają. I w proch ich zamieniają. Czy tak być powinno. Dlaczego anioły się w to nie mieszają.

#49 TELEGRAM Z NIEBA

Nie zabijaj. Jest jasno powiedziane. Nie ma wyjątków. Prawo to jest znane. Każdemu. I zawsze. Powinno być stosowane. Z tego życie ludzkie jest rozliczane. Zabijając sam siebie mordujesz. Mordując duszę swoją zatrujesz. A co do wojen, to każdy we własnym sercu toczy. Wojnę i może to Cię zaskoczy. Ale od jej wyniku, zależy zdanie egzaminu. Pytań bez liku, a prawda się wywodzi z gminu. A myślisz, że z królewskiego dworu. Myślisz, że ma niebieską krew. To nie tak. Nie po to jest brew by wyglądać. Tylko żeby chronić. Tak samo jest z prawdą. Ona ma Ciebie bronić.

#49 MOJA ODPOWIEDŹ

A co z samochodami. Co z postępem co między nami. Co z klonowaniem i płci zmienianiem. Co niebo na to, gdy się to wszystko stanie. Wszystko nas otacza. Nowy świat nie zawraca. Tylko pędzi i goni. Jak stado słoń. Co przed lwem ucieka. Albo atakuje. Inna to podnieta. W każdym razie pędzi. Nie jest na uwięzi. Chyba, że sam siebie. I nie dopuszcza do siebie. Nikogo. I po nic. Niezgodą. I na nic. Życie pokazuje, że kto wiele nie główkuje, mniej oczekuje. I się dobrze sam ze sobą czuje. A Wy. Gonicie czy uciekacie. Przed kim się w niebie skrywacie.

#50 TELEGRAM Z NIEBA

A przed kim mielibyśmy się chować. Przed samym sobą nie musimy. Prawdę zaś głosimy. Że już się znaleźliśmy. I dobrze się sami z sobą bawimy. A co do postępu to już Wasz problem. Sami go wymyślcie. Sami się do niego zmuszacie. Chcecie pędzić to pędzicie. Chcecie zwolnić to zwolnicie. Nikt Was nie zmusza. Wiecie co znaczy otucha. Wiecie co znaczy Bóg. I nie mówcie, że Bóg by pomógł gdyby mógł. Znane są Wam zasady gry. Od wieków takie same, zmieniasz się tylko Ty. Bóg się nie zmienia. Bóg nie potrzebuje silnego ramienia. Miłość wszystko wybacza. Nawet jeśli się niczym szczególnym nie odznacza.

#50 MOJA ODPOWIEDŹ

A co z księżmi, którzy szaleją. I wszystko pazernością kleją. Co z wielkimi majątkami Kościoła. Które się na wietrze chwieją. Ale nie upadają. Bo ochronę państwa zawsze mają. Co z łasymi na zaszczyty. Łączonymi z Kościołem jak jego wtyki. Złego. Co wszędzie się nieproszony wprasza. Jakby nie dość nam było jednego Judasza. Kolejni powstają. I za nasze pieniądze się urządzają. Kolejne afery a w niebie cisza, czy szmery. Komentujecie, czy zmieniacie. Po której stronie jesteście. W jakich kręgach się obracacie. Wybaczacie, czy nawrócić się staracie. Co myślicie. Co czujecie. Czego chcecie. Bo ja, spokoju w gazecie.

#51 TELEGRAM Z NIEBA

Nie oceniał. Nie od tego jesteś. Zabierasz robotę Bogu. Nie jesteś też żaden szogun. Żeby głowy ścinać. Żeby innych przeklinać. Ale powiem Ci jedno. I będzie to pewne sedno. Taki świat widzisz. Jakim jesteś w środku. Jakie masz serce i jak często mówisz, kotku. Jeśli masz mrok w duszy ciemność tylko widzisz. Jeśli światło Jezusa Cię prowadzi, z ciemności tylko sztychasz. Nie przeszkadza Ci, bo Cię nie interesuje. Nie karmi Cię, więc się nią nie stresujesz. Karm się światłością. Napełniaj ducha dobrem. A zostaną Ci tylko intencje szczodre.

#51 MOJA ODPOWIEDŹ

A co z kradzieżami. A co ze złodziejami. Jak odsiedzą wyrok w więzieniu. Czy ulegną przebaczeniu. Czy niebo im wybaczy. Czy odpuścić winy raczy. A co z gwałcicielami. I innymi zbrojcami. Czy można im wybaczyć. Ile ich życie może znaczyć. Jak w złu toną. I są źli dla ludzi. Ale karę odbędą. I się im proceder znudzi. Ze strachu. Albo z innego powodu. Może Po latach zrozumieją, że trzeba się kłaniać Bogu.

#52 TELEGRAM Z NIEBA

Więzienie nieba nie obchodzi. Ważne co w sercu człowieka się rodzi. Ważne, czy się wypowiadał. Czy ręce przed Bogiem składał. Ważne, czy żałuje za swe czyny, czy gada tak z innej przyczyny. Ważne, czy się poprawił, czy tylko chwilową ulgę sobie sprawił. Ważne życie jest w zachwycie. W Bogu i dla Boga. A są tacy, których szkoda. Ale zasady są jasne i wszystkim znane. Jest zadanie i czeka jego rozwiązanie. Czy się spiszesz. Czy napiszesz. Czy właściwie się pod tym podpiszesz. Jaki będzie wynik równania. I czy wystarczy do przekonania. Że miłość jest. A nie tylko, że pogryzł Cię pies. I mamy współczuć. I mamy wszystko wybaczyć. Bo ktoś chwilę cierpiał. Ile to może znaczyć.

#52 MOJA ODPOWIEDŹ

A co z tymi co kochają Boga, ale też kochają pieniądze. Są bogaci. Wielu takich, jak sądzę. Czy pieniądze pomagają, czy przeszkadzają. Czy wykazać się dają. Czy tylko do podróży zachęcają. Jak żyć bez pieniędzy. Jak żyć jak się ma ich dużo. Kto wymyślił pieniądze. I czy w niebie są żądze. I czy macie hierarchę wartości. I czy jedni są bardziej Boscy. I dlaczego nie schodzicie na ziemię. I dlaczego czekacie aż ja się zmienię. Wiele pytań. Wiele dociekań. Bo z natury nie lubię zwlekać. Chce wiedzieć w co się pakuję. I czy za darmo nie próżnuję.

#53 TELEGRAM Z NIEBA

Pieniądze są potrzebne, żeby żyć. Ale nie musisz od nich tyć. Twoje pożądania mogą być skromne. Tak jak wydatki. A nie ogromne. Pieniądze są po to, aby pomagać. A nie żeby coraz to więcej wymagać. Pieniądze to nie kolejne marzenia. Które czekają do spełnienia. I się chwalenia. Aż do upodlenia. Pieniądze nie mogą być Bogiem. Ale tego nie muszę chyba tłumaczyć jak sądzę. Pomagaj ludziom. Biedniejszym od Ciebie. Którzy toną. I dryfują na potrzebie. A co hierarchii, to w niebie nie ma lepszych i gorszych. Wszyscy są miłością. Zaczynając od tych najmłodszych. Na ziemię schodzimy, tylko się nie widzimy. Nie wszystko jest widzialne jak fale. Radiowe co ich słuchasz z żalem. Że kiedyś też znikniesz. Kiedyś też nie będzie można Cię zobaczyć. I zrozumiesz. Że zniknięty może dużo znaczyć.

#53 MOJA ODPOWIEDŹ

A jeśli ktoś kocha, ale nie wierzy w Boga. Nie chodzi do kościoła. Ale dobra jego mowa. Co z nim. Co z takim. Który uważa, że świat jest wariatem. Że niszczy. Że płami. A on nie chce się w tym babrać. I odchodzi z pustymi rękami. Co z tymi sprawiedliwymi, co z kościołem nie trzymają. Co z tymi, co się prawami nie zastaniają. Tylko miłością oddychają.

#54 TELEGRAM Z NIEBA

Niewielu jest takich. Zazwyczaj, jeśli nie jesteś z Kościołem, to do piekła czołgasz się z mozołem. Ale dojdiesz. Prędzej czy później. Tylko o godzinie różnej. A dla tych, co prawdziwie kochają i ze złem się nie bratają. Ale Kościół mają gdzieś. I Kościoła nie słuchają. Przygotowany jest czyściec. Bo brak szacunku dla Kościoła trzeba odpokutować. Bo brak spowiedzi, nie jest czymś co od tak można schować. I się tym nie przejmować. Nie jest to nic błahego. Trzeba odpokutować swoje kolego. Jak się nie chciało na ziemi to zostają zaświaty. A gdy nie rozpoznasz mamy ani taty to bierzesz toster na raty.

#54 MOJA ODPOWIEDŹ

A co z politykami. Co rządzą nami. Pokochali władzę. I nie dzielą się nawet okruchami. Przyzwyczaili się do rządzenia. Nie mogą żyć bez kolejnego twierdzenia. Bez kolejnej afery. I najwyższej państwowej sfery. Nie mogą zrozumieć jak żyją zwykli ludzie. Choć na co dzień sami taplają się w brudzie. Co z politykami. Władzy tyranami. Co z ich żonami. I konkubinami. Co z tymi których żywią. Brudnymi pieniędzmi. Co z tymi którzy utonęli przez władzę w nędzy. Czy niebo jest dla nich otwarte. Czy Bóg przebaczy im ich grzechy. Bo ktoś w końcu musi krajem rządzić. Nie tylko dla swojej uciechy. Jak to jest i będzie. Jak to wygląda wszędzie. Tam gdzie władza ma swój kram.

#55 TELEGRAM Z NIEBA

Wszystko zależy od tego co polityk ma w sercu. Dla czego żyje. Dla kogo się myje. Kto jest jego Bogiem. A kto przybłądą. Kto powtarza jego mowę. Dobrą, czy nędzną. Politycy mają olbrzymią odpowiedzialność. Wielki ciężar. I wielką karność. Łatwo może im się noga podwinąć. Ale to co w sercu niełatwo zwinąć. Nie przekonasz łatwo serca do czego innego. Zazwyczaj jest stałe. Chyba, że na miłość za małe. Chyba, że nie uznaje wiary. Chyba, że na przebaczenie za stary. Polityk to człowiek jak każdy inny. Przechodzi taki sam test. Jak Ty. Jak my. Przechodziliśmy i trudziliśmy. Siebie i świat. Który jest pełen wad. I pełen trudności. Co tworzą złości. Ale serce prowadzi. Jeśli Boga w nim trzymasz. Ale serce doradzi. Jeśli zła się nie imasz.

#55 MOJA ODPOWIEDŹ

A co z prostytutkami. Które sprzedają swoje ciało. Którym ciągle jest za mało. Handlują życiem. I tracą należycie. Szansę. Ale czy do końca. Czy prostytutka też może dotknąć słońca. Czy w niebie ją przywitacie. Czy takie macie i się im kłaniacie. Jak to z nimi jest. Z tymi, którzy sprzedali swój test. Z tymi, którzy sprzedali własną duszę. I teraz oczekują serca poruszeń. Co jest z takimi ludźmi. Czy Bóg się nimi nudzi. Czy Bóg im współczuje. Bo może w sumie poważnie ich traktuje. Nie wiem. Więc pytam. Bo się zastanawiam. Czy dobrze swoje kroki stawiam.

#56 TELEGRAM Z NIEBA

Jezus spotykał się z prostytutkami. I nawracał je. Są teraz między nami. Każdy się może nawrócić. Każdy może wejść na dobrą drogę. Każdy może zrozumieć. Że Bóg daje swobodę. Że Bóg daje wolność. Że Bóg daje szczęście. Nie znajdziesz tego nigdzie indziej. Tylko w Bogu. Na szczęście. Jest wolna wola. Każdy sam decyduje. Nie ważne ile złego dokonuje. Jest żal za grzechy. I jest skrucha. Jest spowiedź i jest otucha dla ducha. I jest Boskie wybaczenie. I jest z nagrody się cieszenie. A nagrodą jest niebo. I w miłości brodzenie.

#56 MOJA ODPOWIEDŹ

A co z tymi co na raka chorują. Co z tymi co naprawdę źle się czują. Od lat się męczą. Ciało im nie daje spokoju. Czy to Boska kara. Czy to zatrzymuje ich w rozwoju. Duchowym. Ile znaczą chorzy. I dlaczego chorują. I czy to się mnoży. Że jest coraz gorzej. Aż na końcu umrą. I gdzie idą dalej. Poza swoją trumną.

#57 TELEGRAM Z NIEBA

Choroba nie jest karą od Boga. Chorobę przynosi los. Ale od nas zależy jak na nią zareagujemy. Czy będzie to do nieba most. Czy zbliży nas do Boga. Czy od Niego oddali. Czy będziemy go obwiniali, czy pozostaniemy mali. Czy na wyżyny się wzniesiemy, i godnie chorować będziemy. Wszystko od nas zależy. Co koło czego leży. Wszystko od nas zależy, czy będziemy przykładem dla młodzieży. Życ w Bogu. Bez względu na okoliczności. To nie plan Boski. To spełnienie miłości wiosny.

#57 MOJA ODPOWIEDŹ

A co z alkoholikami. Którzy wierzą w Boga. Ale przegrali z chorobą. Ze swoją słabością i trwogą. Co dalej. Gdzie ich to zaprowadzi. Czy być dobrym z alkoholem się wadzi. I z narkotykami. Są wierzący między biorącymi. Są wierzący między słabymi. Zresztą który człowiek jest mocny. Niewielu jest takich. Zazwyczaj upadamy. Lub do upadku się składamy. Pytanie czy się jakoś wyratujemy. Czy ręką się podeprzemy. Pytanie, czy po upadku wstaniemy. Czy od używek zatoniemy.

#58 TELEGRAM Z NIEBA

Każdy będzie rozliczany z tego co mu w sercu gra. Z tego ile miłości ma. Z tego jak kocha Boga. I z tego czy szanuje Kościół Jego. Od tego zależy czy zdamy test. Alkohol, czy narkotyki to nie ułatwienie jest. Ale utrudnienie pewnie tak. Co nie znaczy, że zły znak nie doprowadzi nas do dobrego. Czasami możemy obudzić się od tego. Od używek. Przejrzeć na oczy i zrozumieć gdzie prawdziwy chrześcijanin kroczy. Zrozumieć że Bóg kocha. Że poza miłością niczego nie potrzebujemy. I w tej miłości utonąć. Zawsze możemy. Nie ważne jak długo żeśmy błędzili. Nie ważne jak dużo ścieżek żeśmy pomylili. Bóg zawsze wybaczy. Jeśli się nawrócimy. Bóg zawsze zrozumie. Jeśli się przed śmiercią zmienimy. A jeśli nie zdążymy. Zostaje czyściec. Dla tych którzy kochali. Dla tych którzy próbowali, ale z uścisku nałogów się nie wydostali. Zostaje czyściec. I jeszcze odpokutują. I jeszcze czas ich przyjdzie. Że z nami w niebie zaświętują.

#58 MOJA ODPOWIEDŹ

A co z matkami. Które zajmują się tylko swoimi synami. Co z tymi kobietami, które kochają tylko tych, które są rodzinami. Tylko najbliższych. A innych nienawidzą. Ze świata szydą. Plują i gardzą. A kochają najbliższych. Którzy im nie wadzą. Którzy im pomagają. Którzy rozumieją i na głowach stają. Żeby matki zadowolić. Żeby rolę swoją spełnić. I na wszystko im pozwolić. Wiedząc, że mogą się zeźlić. Matki, które nie dostaną tego co chcą. Miłość wybiórcza. To jest ich dom.

#59 TELEGRAM Z NIEBA

To zależy. Od każdej z matek. Każdy będzie sądzony indywidualnie. A nie naraz i zdalnie. A nie, że odpowiedzialność grupowa. Każda matka to osoba nowa. Każda co innego ma w sercu swoim. Każda jest ważna. W teście swoim. Pokazuje gdzie jest. Gdzie się znajduje. I co odczytuje. Ile z życia zrozumiała i ile umiała. Jak kochała. I czy Boga szanowała. A Bóg jest w drugim człowieku. W miłości. Bezinteresownej. I w biegu. Do zbawienia. W kolejce do nieba. Przy drabinie. Lub przy moście. Zależy co komu trzeba.

#59 MOJA ODPOWIEDŹ

A co z tymi którzy wybrali życie wirtualne. I nie żyją naprawdę. Tylko w sieci. I pogardę. Mają do innych. Zwykłych niewinnych. Liczy się dla nich tylko internet. Gry i wirtualne spacerki. To tu, to tam. Nie przeszkadzaj mi bo gram. Co z dziećmi internetu. Co używają wirtualnego kastetu. Do wyważania bram kościoła. Jaka będzie ich w zbawieniu rola. Jaki jest Boski plan. I czy przewiduje zabliznienie ran. I czy Bóg przebaczy im to nieprawdziwe życie. To zamroczenie, przez które ciągle śnicie. Życie którego nie ma. Życie w którym nie ma istnienia bez proszenia. O kolejny sprzęt. Elektroniczny zamęt. Co powie na to Bóg. Czy zareagować by mógł. By młodzi ludzie się nie uzależniali. I od straty elektroniki nie zabijali.

#60 TELEGRAM Z NIEBA

Muszą przejrzeć na oczy. Ci których życie w internecie się toczy. Sprawa z nimi jest taka jak z narkotykami. Są uzależnieni. Są między wierszami. Należą do złego. Bo każde uzależnienie pochodzi od niego. Dopóki się nie uwolnią. Nie będzie z tego nic dobrego. Dopóki nie zrozumieją, że przegrywają życie. Że tycie jest gdzie indziej. Że dusza jest w do piekła windzie. Dopóty będą gnić. A ich duże będą się tlić. Czy uda się rozpalić w nich ogień miłości. W niektórych tak. Ale nie we wszystkich. Wielu przepadnie i pójdzie dalej spać. Nie ma tak, że uratujemy każdego. To by było zbyt piękne. Choć żal trochę tego. Ale internet wciąga. Co do tego nie ma dwóch zdań. To uzależnienie, jak operacje plastyczne nowoczesnych pań.

#60 MOJA ODPOWIEDŹ

A co z samobójcami. Z tymi, którzy przegrali z depresją. Z tymi, których przekonał zły. I już z nami nie są. Opuścili ziemię. Bo tak postanowili. Co z tymi, którzy się do śmierci zmusili. Zawiedli rodzinę. Zawiedli przyjaciół. Zrezygnowali. I z życiem się pożegnali. Czy jest dla nich szansa na życie wieczne. Czy jest dla nich szansa na przebaczenie skuteczne. Bóg jest miłością. Więc może przebaczy i im. Tylko czy czasem nie unosi się nad nimi już piekła dym.

#61 TELEGRAM Z NIEBA

Z samobójcami jest jak ze zdrajcami. Czyli ciężko. Tylko nieliczni zasłużą na czyściec. Tylko nieliczni będą mogli odpokutować. Za dobro, które za życia byli w stanie wyprodukować. Za miłość którą mieli. I którą się dzielili. Za czułość, która za sprawą miłości podsycała. Za przebaczenie, które znali. Za zrozumienie, które kochali. Tylko Ci którzy żyć umieli mają szansę na czyściec. Bo samobójstwo, może być chwilową słabością. Która nie przekreśli życia jedną złością. Która nie skaże na piekło. Jeśli się w ostatniej chwili z nieba uciekło. Zresztą nie nam to sądzić. Od tego jest Bóg. My tylko widzimy, że samobójca także zbawiony być mógł. Bo czasem ich widzimy. Chodzą tu między nami. Parami, albo trójkami. I zachwycają się widokami.

#61 MOJA ODPOWIEDŹ

A co ze zdrajcami. Co Boga przez lata kochali. A na końcu się w źle zakochali. Do zła ich przekonali. I od tego skonali. Toksyczny związek. I śmieją się z nich na sali. Że uwierzyli. Że omamić się pozwolili. Że byli tacy mili. Tyle lat przy Bogu. A na końcu Go wystawili. Co ze zdrajcami, którzy się zdarzają między nami. Co z tymi co testu nie ukończyli. Bo się czymś innym zachwycili. I dwóch ostatnich zadań nie zrobili. Co z nimi. Przez złego kuszonymi.

#62 TELEGRAM Z NIEBA

Zdrada to ciężkie przewinienie. Ale niektórym udało się zamienić ją w wieczne istnienie. Ale niewielu takich było. Naprawdę wielu się trudziło. A nielicznym się udało. Czyściec i niebo. Zobaczyło. Ale tak. Każdy ma szansę. Tak jak wolną wolę. Ale jeśli przed śmiercią wybrałeś złego. To dlaczego mamy ciągnąć Cię do dobrego. Sam wybierasz. Jeśli zdradzasz dobro. I mówisz. Piekło nie jest chorobą. Tylko szczęściem i zgodą. To machamy na pożegnanie. I trzymamy kciuki. Że po drodze zmieni zdanie. Ale to się już nie zdarza. Może, raz czy dwa się udało. Na miliony prób. Że komuś się chciało. Otrzeźwieć. Gdy był do zła przekonany. Umierając. Zmienić po drodze plany. My w każdym razie nikogo nie skreślamy. To Bóg wybiera. I przebaczeniem po swojemu obdziela. Ale zasady są równe dla wszystkich. Ale zasady są dla kulistych. Każdy ma swoją bańkę. W której wlatuje i budzi się nad rankiem.

#62 MOJA ODPOWIEDŹ

A co jeśli ktoś żyje we własnym świecie. Jak Ci którzy żyją tym co w gazecie. Co z tymi co myślą dobro ze złem. Myślą, że są dobrzy. A zasłaniają się tłem. Nie widzą nic prócz siebie. Nie mają dystansu na głębie. Mają w oczach tylko tło. Które nie razi ich bo. Nie mają odniesienia. Wolą próby od istnienia. Wolą niedorzeczne starania. Od lepszym się stawiania. Od kroków w dobrą stronę stawiania. A mnie uznają za drania. A mnie oceniają bez przybliżania. Z daleka. Oględnie. Całkowicie względnie. Ważne, żeby podsumować. Ważne, żeby dostosować. Do swojego świata. I umiejscowić jako wariata.

#63 TELEGRAM Z NIEBA

Czyste serce zdecyduje. Pomyśl o sobie. A nie o innych główkujesz. Czy ty masz czyste serce, czy się popisujesz. Czy Ty dobro, czy problemy zwiastujesz. Jak Ciebie świat widzi. A kto Ciebie nienawidzi. Za co i na co. Po co i dlaczego złoto. Dlaczego wybrałeś co chciałeś. Dlaczego tak się starałeś. Całe życie uciekałeś. Przed samym sobą. I miałeś. Wszystko od zawsze. Czego potrzebowałeś. A nie wystarczyło. A ciągle coś Cię nęciło. A nie potrafiłeś się zatrzymać. A nie umiałeś przeklinać. Na samego siebie. Tylko na innych wychodziło. I jak się to skończy. I kogo rozmierzwiło.

#63 MOJA ODPOWIEDŹ

Zmieniam się. Powoli ale gorsze na lepsze podmieniam. Powoli. Bo ciągle w niewoli. Ale się wydostaję. Z klatki. Krajem. Przeciskam się. Jak nikt nie widzi. Staram się. Choć czasem ktoś ze mnie szydzi. Nie zwracam uwagi na potknięcia. Zmieniłem się. Robię swoje bez dotknięcia. Jestem sobą. Staram się. Kłaniam. A nie niezgodą. Choć czasem się ze sobą ganiam. Czasem wygrywam. Czasem przegrywam. Czasem się za krzakami skrywam. I patrzę co będzie. Jak to się skończy. I tańczę. Na głowie tego, który się tak mądrzy. Niech wie, że jestem. Niech wie, że umiem tańczyć. Niech doceni, że da się złego zwalczyć.

#64 TELEGRAM Z NIEBA

Nie walcz. To nie przystoi. Walki się każdy boi. Bo kto walczy. Przegrywa. Bo kto bije, sam też obrywa. Nie wygrasz nigdy jak nie zapanuje zgoda. Wewnętrzna. Dla niektórych to cuda. Ale nie dla Ciebie. Ty możesz tego dokonać. Jesteś blisko Boga. Nie możesz pozwolić Mu skonać. W Twoim sercu. Daj mu się rozgościć. W pokoju i więcej nie pozwól się złościć. Sobie i Jemu. Bo jesteście połączeni. Jesteście w jedno złączeni. O ile Go nie pogodzisz. Albo do wojny nie nagonisz. O ile odstonisz. To co jest na uwięzi. Bóg uczy wolności. Z Bogiem bliskości. Bóg uczy czułości. A nie odkrywania pokładów złości.

#64 MOJA ODPOWIEDŹ

Nie jest łatwo zachować spokój. Kiedy świat mnie atakuje. Ale próbuje. Próbuję odpuścić. Odpuszczam. Wszystko puszczam. Bóg chyba klaszcze. Bo się nie odzywa. Ręce ma pewnie zajęte. Ustami rytm wygrywa. W klaskaniu. Jak widzi, że nie odpowiadam. Gdy świat krzyczy. O rację się z nim nie zakładam. Po prostu. Żyję. Staram się chodzić bokiem. Staram się nie prowokować. Buńczuczny krok. Staram się nie główkować. I wagę do kieszeni schować. Staram się dostroić. I grać tak, aby nie nabroić.

#65 TELEGRAM Z NIEBA

Trochę minęło od naszego pierwszego telegramu. Trochę się zmieniło. U Ciebie i klanu. Jesteś teraz kimś innym. Inaczej patrzysz na świat. Już nie tak pogardliwie. Jak to było od lat. Przez lata i dla lat. By psuć się mimo wad. Ciągłe było Ci ich mało. Ciągłe Ci ich nie wystarczało. A teraz zmiana. Buzia jakby bardziej roześmiana. Dusza jakby bardziej kochana. Kocha i czeka na miłość. Dostaje ją i sprawdza jej ilość. Cieszy się każdym jej gramem. Bo wie, co to życie przegrane.

#65 MOJA ODPOWIEDŹ

Jest jak jest. Jeszcze długa droga przed nami. Przed ludźmi. Którzy zdarzają się być zachwiani. Ja też mam gorsze momenty. Pamiętam o nich. Bo to są złego przynęty. Pamiętam, jak kiedyś tonąłem na głębi. Pamiętam, aby już więcej nie przeganiać gołębi. Teraz żyję chwilą. Wykorzystuję ten fakt. Oddycham powietrzem od wielu lat. Ale tego powietrza nie doceniałem. Dalego go zawsze miałem. A teraz stało się ważne. Jak Bóg odważne. Jedno i drugie mnie karmi. Jedno i drugie pozwala spać. Budzić się i wstać. I w dobrym humorze grać. Ludzie słuchają. I się zastanawiają. Po co on tyle gra. A to melodia jaką ma dusza ma.

#66 TELEGRAM Z NIEBA

Miło patrzeć. Dobrze się przyłączyć. Miło zatrzeć. Złe wrażenie i jego mienie. Bóg zapomina o tym co było. Jak się zmienisz. Jakby nie było. Idziesz. Płyniesz. Zmieniasz się. Nie giniesz. Jakby nie było. Żyjesz. Trwasz. I się nie rozpadasz. Jakby nie było niebo Ci kibicuje. Ale się z Tobą nie zakłada. U nas bukmacherka zabroniona. U nas każdy bukmacher skona. Z głogu jeśli się nie przebranzowi. Ale do zmiany wszyscy gotowi. Którzy do nas trafiają. Bo dobre intencje mają. Skoro już na drabinę trafili. Albo most przebyli. Nie tracą ani chwili. Nie tracisz też Ty. I dobrze. Nie trać. I baw się bardzo dobrze. Póki czas. Póki ziemskie życie. Nie oszukuj nas. Bo oszukasz siebie skrycie.

#66 MOJA ODPOWIEDŹ

A po co miałbym oszukiwać. Po co miałbym się naigrywać. Jest jak było. Napisane. Spełniam tylko swoje przeznaczenie. Od lat Bogu znane. On wszystko przewidział. On wszystko już wiedział. Zanim się narodziłem. Ale mi nie powiedział. Sam musiałem odkryć wszystkie karty. Sam musiałem sprawdzić ile jestem warty. Życiem. Ziemskim przebyciem. Próbami i potknięciami. Swoimi własnymi zdolnościami. Co od Niego je otrzymałem. Co dla Niego je rozwijać chciałem. Bo kochałem i wierzyłem. Że kochać chciałem. I dobrze wiedziałem. Ile jestem wart. Jak samotnie pływałem. Teraz wiem gdzie płynę. Teraz wiem że nie zginę. Odkryłem prawdziwą wartość. A nie na świat złość. Teraz to co innego. Teraz nie znajdę drugiego. Który by mnie przekonał bym zawrócił. I drogę swoją skrócił.

#67 TELEGRAM Z NIEBA

A jak teraz patrzysz na zło. Co się dzieje jak widzisz to. Diabła. Samo zło. Które samotnie sobie szło. I na Ciebie gapiło się. Wlepiało ślepia jak w poranną mgłę. Ze zdziwieniem i niedowierzaniem. Zastanawiając się, co się jeszcze stanie. Jaki masz stosunek do kuszenia. Które nie ustaje. I się nic nie zmienia. Kusi jak kusiło. I do złego Cie przymusiło. Raz czy drugi. Każdy, się może potknąć. Nawet Boga sługi. Byle by sługami pozostali. Byleby Boga w sercu dalej mieli. Trzeba jednak uważać. Trzeba się nie zrażać. Trzeba być sobą. A nie obcą sobie osobą.

#67 MOJA ODPOWIEDŹ

Mam jeszcze problem z przyjemnościami. Za bardzo je lubię. Między słowami. Za bardzo się na nie rzucam. Za mocno wyciskam. Za dużo oczekuję. Jak rękę kogoś ściskam. Wydaje mi się że życie ma być przyjemne. To jasne. Ale czasem przesadzam. Aż gasnę. Aż nie wiem gdzie jestem. I po co. Gestem pokazują. Że niektórzy zbyt dowodzą. Jest jak być powinno. A ja chcę więcej. Nie ingerować. Nie łąpać w swe ręce. Muszę się nauczyć. Cieszyć się z tego co jest. To wystarczy. Nie musi być rasowy pies. Nie musi być rasowy człowiek. Nie można nie zamykać powiek. Nie można wiecznie się starać. Bo psuje się od tego gwara. Szkoda gary. Szkoda siebie. Trzeba doceniać. Ale nie na głębie.

#68 TELEGRAM Z NIEBA

Trzeba nad sobą pracować. Zawsze i wciąż. Powiedzieć, że wszystko jest dobrze, może nie jeden mąż. Ale nie mają racji. Zawsze można się poprawić. Zawsze można dokładniej. I niespodziankę sprawić. Uciec od złego. Poznać dobrego. Zrozumieć błędy. I dowiedzieć się którejdy. Droga do wolności. Drogą śmiałości. Droga do uczucia. Drogą poczucia. Trzeba płynąć. Z prądem, aby nie zginąć. Trzeba kochać. A nie po kątach szlochać. Trzeba się cieszyć. A nie wiecznie peszyć. A jak u Ciebie z tą radością. Czy jej czasem nie mieszasz ze złością. Czy jej nie gotujesz z pożądlivością. Czy nie doprawiasz jej nicością. Powiedz. Podziel się nowiną. Ci co mówią szczerze, nigdy nie zginą.

#68 MOJA ODPOWIEDŹ

Cieszę się. Jak mam z czego. Może mógłbym więcej. Może mógłbym cieszyć się kolegą. Co dobre słowo powie. Co radość jest w jego mowie. Albo przysłowie. Albo na pytanie odpowie. Każdy ruch jest godny radości. Od smutku człowiek dostaje mdłości. Życ się nie chce. Nie chce się tyć. Tylko rechotać i kiepskim być. Z radością jest inaczej. Radość dodaje znaczeń. Wschodowi słońca. I serii wyrzeczeń. Kochać bez końca. I kolejnych zleceń. Na radość. Na uśmiech. Do żony i dzieci. Do sąsiada, co do pracy leci. Do pani w sklepie, co wszystko wie najlepiej. I do księdza, u którego w parafii nędza. Ja się cieszę. Czasem śmieję. Sam siebie. W natłoku uniesień. Lubie. Kocham. Żałuję. Czasami. Gdy główkuję.

#69 TELEGRAM Z NIEBA

A jak z Kościołem. Czy postęp jakiś robisz. Czy się z nim pogodziłeś. Czy z radością do niego chodzisz. Czy zrozumiałeś, że to głos Pana na ziemi. Czy dużo chciałeś. I nic tego nie zmieni. Jak Kościół oceniasz. I jak Jego naukę. Słowa Pana i swoją pokutę. Czy przekonuje Cię nawrócenie i chrzest. Jak myślisz, w Kościele, czy poza Kościołem, dobrze jest. Jak Ci się wydaje. I po której stronie stajesz. Ty co się zdaje. Czy sam sobie kłamiesz. Czy wiesz co dobre. A co jest podróbką. Dobrego, co zamyka się kłódką. Gdzie Twoje miejsce w Kościele. W ławkach, czy pod chórem. Jak się bawisz w niedzielę. Na skórę, czy pod skórę.

#69 MOJA ODPOWIEDŹ

Kościół jest dla mnie ważny. Bo stałem się odważny. Odważnie słucham słowa Boga. Bo w piekle nie postanie moja noga. Zaparłem się i uparłem. Szaty swe rozdarłem. I zmieniłem pozycję. Fikcję zamieniłem na opozycję. Opozycję do pogardy. Co doprowadza do wzdargy. Opozycję do małostkowości. Co nie ma dla niej litości. Opozycję do głupoty. Przez którą popadasz w kłopoty. I opozycję do przeinaczania. Przez którą nie masz swojego zdania. Tylko wszystko na opak. W Kościele rozróżniają. Chłopak. Albo dziewczyna. I nikt liny nie przecina. Nikt nie próbuje inaczej. Bo piekło się tam zaczyna. Piekło na ziemi istnienie. I w piekle ziemia się smaży. Na ogniu na patyku. Nabita i na wylot przebita. Nic na to nie poradzimy. Ważne, czy my nie wadzimy. Ważne, czy o siebie walczymy. Ważne, czy na lepsze się zmienimy.

#70 TELEGRAM Z NIEBA

A co uważasz na temat gejów i lesbijek. Kochasz, czy przeganasz ich kijem. A co z transseksualistami. Czy machasz do nich bagnetami. Czy kochasz. Tak jak należy. Czy rozumiesz, że nie ważne kto z kim leży. Ale nie można tego promować. Nie można takich zachować jako normę stosować. Szacunek się należy każdemu człowiekowi. Ale nie każdego trzeba słuchać. Nie każdy ma rację. Jak administrację. Może pomagać, albo szkodzić. I z tym trzeba się pogodzić. Że coś szkodzi. Siebie chronić. I tych, którzy sami się nie potrafią ochronić. Dzieci. One są w niebezpieczeństwie. Aby nie utonęły w całym tym nowoczesnym szaleństwie. O nie toczy się gra. Taka jest wyrocznia ma.

#70 MOJA ODPOWIEDŹ

Nie oceniam. Siebie zmieniam. Ale LGBT w szkole mówię dość. Na ulicach to jest złość. Niepotrzebnie. To tylko brednie. Ja nikogo do niczego nie zmuszam. Nie przekonuję, ani nie przymuszam. A oni chcą zmieniać świat. To nie ja. Dla mnie to świat wad. Nie potrzeba mu kolejnych. Ma ich wystarczająco dużo. Wad które prześwietlają Ci na lotnisku przed podróżą. Wad które bolą. Wad które szczypią. Wad które same na siebie liczą.

#71 TELEGRAM Z NIEBA

A co z aborcją. Czy chciałbyś sobie zrobić. Albo, żeby na Tobie zrobili. I za twe słowa się zemścili. Jak aborcja na Ciebie wpływa. Umiera, czy jest ciągle żywa. Jak ją widzisz i jak słyszysz. Czy chcesz, aby ją zjadły myszy. Czy Ty chcesz być zjedzony. I od której jeść powinny strony. Od początku, czy od końca. Od księżycy, czy od słońca. Co jest ważne. A co powabne. Co jest wysokie, a co stadne. Które zachowania skłaniają do wycofania. A które do zmiany postrzegania. Ile widziałeś. A ile się domyślałeś. Ile chciałeś a ile dostałeś. Czy rozliczenie zrobiłeś i czy się z nim pogodziłeś. Gdy dowiedziałeś się ile na tym zarobiłeś. A może straciłeś. A może pieniądze od Ciebie tylko odchodzą. Nie lubią Cię. Niepotrzebnie modzą. Głędzą i nie wytrzymują. Może się przy Tobie zbyt stresują.

#71 MOJA ODPOWIEDŹ

Zabójstwo jest zabójstwem. I nie ma o czym gadać. Zabójstwo nie jest wolnością. I nie ma się o co zakładać. Nie ma do czego przyznawać. Nie ma czego udawać. Jest jedna prawda. I sprawę z tego trzeba sobie zdawać. Jest jedno życie. I trzeba go przeżyć. Należycie. A nie do śmierci wyrzuty sumienia. A nie całe życie bez rozgrzeszenia. Co to za życie, co nie szanuje życie. Co to za picie, które prowadzi do upicia. To brak hamulców. Sensu i granic. To życie bez głowy. To życie na nic. Na nic się starać. Na nic próbować. Lepiej już w swoim igloo się schować. I zamarznąć z nic nierobienia. Od marudzenia i wolności chcenia. Która wolnością nie jest. Tylko samowolą. Samowola szkodzi. Wolność dzieci płodzi.

#72 TELEGRAM Z NIEBA

A czym jest dla Ciebie prawda. Czym jest objawienie. Czym są nasze rozmowy i ciągłe istnienie. Stawanie się i bycie. Czy jesteś rozmaicie. Doprawiony. Po równo z każdej strony. Czy rozumiesz powagę testu życiowego. Czy rozumiesz, jak łatwo stracić, dorobek życia całego. Czy wiesz, czy Ci się wydaje. Co czym się staje. Co w co się zamienia. Co człowieka odmienia. Jak się człowiek zmienia. Pod wpływem sumienia. Jak człowieka rozpoznać. Po danych statystycznych z istnienia. Czekasz, czy masz. Dostaniesz, czy dasz. Jak wolisz i gdzie. Na co zamienisz się. Tyle pytań. Tyle dociekać. Byle bez zwlekań. I na nitkę nawlekać. Źle jest tylko wyglądać. Źle jest za obcymi kobietami się oglądać. Gdy ma się swoją jedyną. Do puszek sardynek zaglądać.

#72 MOJA ODPOWIEDŹ

Do prawdy dążę. Czy ją kiedyś poznam. Nie wiem. Czy ją zrozumie i dotknę. Chlebem. Chyba tylko tak się da. Bo palce od człowieka trzyma z dala. Bo zdaje sobie sprawę jaka jest miara. Miara mądrości i miara miłości. Która się naprawdę składa. Która prawdą włada. Ile trzeba chcieć a ile mieć. Nie wiadomo, póki nie ożłocono. Prawda mnie zaskakuje. Prawda sprawia, że dobrze się czuję. Prawda mnie kształtuje. Na odległość. Ale dobrze się od tego czuję. Za kobietami już się nie oglądam. Przestałem. Teraz częściej do żony zaglądam. Tak chciałem. I tak umiałem. Więcej się w domu widziałem. Z dziećmi dokazywałem. I klocki układałem. Na tym się teraz skupiam. To mnie zajmuje. Zajmuję się rodziną, bo dobrze się w tym czuję. Nie żałuję. Zmieniłem się. Nie próżnuje. Nie pokutuję. Odpokutowałem. Boga i człowieka przeprosiłem. I dobrze się z tym miałem.

#73 TELEGRAM Z NIEBA

Miło się Ciebie słucha. Od zawsze byłeś ciekawy. Ale teraz rozumieś wszystkie proste z natury sprawy. Które uważałeś za zawiłe. Które problem Ci sprawiały. Już nie sprawiają. Problemów, ani zabawy. Znikły. Przykrości. I zawody. Widzimy to. Już nie produkujesz kłody. Kłody za kłodą i w rzucaniu zawody. Już nie psujesz. Nie łamiesz na rzece lody. Dobrze. Pięknie. Widzieć jak człowiek rośnie. Jak się zmienia i zdąża ku wiosnie. Pięknie. Dobrze. Wiedzieć, że jest coraz lepiej. Że już nie tonie. I nosi domowy sweter. Zrobiony przez żonę. Z miłości do niej. Życie to rodzina. Od rodziny się życie rozpoczyna. Nie można inaczej. Nie może być inaczej raczej. Bo sens musi mieć korzenie. A nie tylko zysków mierzenie.

#73 MOJA ODPOWIEDŹ

Rodzina to wspaniała sprawa. Tak jak przyjaźń. To nie jest zabawa. Korzenie dobrze wpływają na człowieka. Jak człowiek wie, że ktoś na niego czeka. Jak człowiek wie, ile się w życiu dowie. Ile nauczy i drugiemu powie. Miłość na pierwszym planie. To jest zadanie. Cel do wypełnienia. I sens człowieka istnienia. Tak to jest od narodzenia. Pierwszy uśmiech i przytulenia. Pierwsza łza i poświęcenia. To jest miłość. Czysta. Niezbrukana. To jest miłość. Wyśniona. Oczekiwana. Zaskakuje zwykłością. Zaskakuje codziennością. Nie wyróżnia się niczym szczególnym. Nie staje w gardle ością. Miłość nas przytula. Pytanie czy się nie odwrócimy. Miłość nas znieczula. Dzięki nim ból i trudy sprowadzają się do nudy. Do zapomnienia. Do odfajkowania. Do w uśmiech przeistoczenia. Bo już jest kolejna chwila. Zła minęła. Zostałeś z dobrą. Ona Cię na powierzchnię wyciągnęła.

#74 TELEGRAM Z NIEBA

Czy czekasz na starość. Czy zastanawiasz się jak to kiedyś będzie. Gdy dzieci pójdą na swoje i zostawią Cie. Odpłyną ja te łabędzie. Kiedy przyjdzie w samotności spędzać czas. Tylko z żoną. Tylko z ciszą. Która otacza nas. Czy nie przeraża Cię, że ciało będzie odmawiało posłuszeństwa. Niektórych bowiem to doprowadza do szaleństwa. Takie przekonanie. Takie kłopoty. Że rozumieją, że człowiek nie jest szczerzoty. Co na ten temat myślisz. Jak masz zdanie. I przekonanie. Czy starym się stawanie. Jest nagrodą, czy karą. Jaką mierzyć to miarą.

#74 MOJA ODPOWIEDŹ

Starość to naturalna kolej rzeczy. Od tego nie uciekniemy. Nie ważne ile wyciągniemy mieczy. Nie ważne jak dzielnie będziemy walczyli. Starości od siebie nie odgonimy. Musimy się pogodzić. Musimy się na nią zgodzić. I starość sobie osłodzić. Mądrością. I na nowo się słodzić. Jaką mądrego starca. Nie zrozumie tego zdrajca. Nie zrozumie tego byle kto. Że liczy się życie to. Całe. Od początku do końca. A nie tylko wybiórcza chwila, w którym było dużo słońca. W której nie padało, ani nic złego się nie stało. W której nie wiało, ani nic w tyłek nie uwierało. To nie tak. Nie w tą stronę. Starość to machanie do życia ogonem. Starość to podsumowanie i pokazanie. Ile się nauczyłeś. I co jest na pierwszym planie. Co w życiu ważne. A co niepoważne. Trzeba podsumować, a nie próbować się przed Bogiem schować.

#75 TELEGRAM Z NIEBA

A co z samotnością. Czy się jej nie boisz. Czekasz na nią, czy w rozkroku stoisz. Nie wiesz w którą stronę. Nie wiesz czy masz błonę. Między palcami. Do pływania. I na wodzie się utrzymywania. W samotności. Jest dużo pływania. Trzeba wywiązać się z zadania. Jakie los przed nami stawia. Tak czy nie. A może zapuszczasz żurawia. I odpisujesz. I się nie jako Ty podpisujesz. To nie moja samotność. Ja się na taką nie zapisuję. Ja nie próżnuję. Tylko w tłoku się odnajduję. W śmierć nie wierzę. Choć jestem jej rycerzem. Jak to jest z tą samotnością. Czy nie dławisz nie nią jak ością. Czy pamiętasz. I o ile. Zmieniasz siebie samego na tyle. Aby przetrwać. Aby zrozumieć. Że żyć to znaczy umieć.

#75 MOJA ODPOWIEDŹ

Samotności się nie boję. Odpowiada mi jak teraz stoję. Albo płynę. Wiem że w samotności nie zginę. Bo jest ze mną Bóg. I mam Was. W niebie rodzinę. Tyle pokoleń żyło. Tyle ludzi było. Teraz to moja rodzina. Nawet jeśli będę sam. Nie zapomina. O mnie nigdy. Bóg już o to zadba. Żebym miał po co żyć. Bo to jest stara prawda. Że jeśli żyjesz dla przyjemności, nie odgonisz się od złości. Jeśli żyjesz dla rozpusty, zostanie Ci rozum pusty. A jeśli żyjesz dla Boga, gotowa do tańca będzie podłoga. Zawsze i na zawsze. Nasze i Wasze. Szczęście to żyć namiętnie. Do Pana. Bez oczu zasłaniania. Bez złemu ulegania. Miłość. To ona do życia nakłania.

#76 TELEGRAM Z NIEBA

A co ze śmiercią. Zastanawiasz się nad tym. Boisz się. Miny stroisz. Ze strachu. Z perspektywy pójścia do piachu. Ciało ludzkie. Każdy je ma. Później znika. Ciało jak twa. Duma i pogarda. Z ciałem komplikacja marna. Umysłu co myśli. Że się kiedyś ziści. Że będzie żył wiecznie. A wierzyć umysłowi niebezpiecznie. Myśleć, że umysł jest Bogiem. To ślepa uliczna. Ta myśl jest Twoim wrogiem. Nie zapędzaj się. Nie wychodź przed szereg. Żyj spokojnie. I używaj nerek. Póki je masz. Póki masz swoją twarz. Dla Ciebie. Dla siebie. I w nagłej potrzebie. A później. Później zobaczysz. I się zdziwisz raczej. Gdy zrozumiesz co czeka. Wszystko inaczej. Niż sobie zaplanowałeś. Niż sprawę sobie zdawałeś. Sam siebie oszukiwałeś. Niepotrzebnie główkowałeś. Zaufaj Panu. I chwal Pana. Bez powodu. Od rana, do serca zatrzymania.

#76 MOJA ODPOWIEDŹ

Będzie co ma być. Nie można całe życie tyć. Dusza ma swoje granice. Jak ilość miejsca na grobie na znicze. Wszystko ma swój czas i miejsce. Wszystko dostaje tyle, nie więcej. Nawet jak robi się goręcej. Trzeba w zimnej wodzie umyć ręce. I przemyć kark. To pomaga. To zatarg. Ze śmiercią, nie ma co zadzierać. Ale nie ma też sensu jej popierać. Trzeba ją zaakceptować. A nie przed nią się chować. Trzeba zrozumieć, że jest potrzebna. A nie zbędna. I zła. Nie ma w niej nic złego. Koniec jednego, to początek drugiego. I cieszysz się życiem kolego. Bez ciała. Bez strzykania. W kręgosłupie. Bez łupania. Tu i tam. Kończy się życiowy kram. W kupowanie – sprzedawania. I kogoś kim się nie jest udawanie. Kończy się wszystko. Całe ziemskie przezwisko. A zostaje Boskie pastwisko. Nowość. Nie wrogość. Niebo. A nie karmienie się glębą.

#77 TELEGRAM Z NIEBA

A co z Twoimi planami. Marzeniami. Jakie jeszcze masz. Ochoty i czas. Co Ci się wydaje. A co się z Tobą staje. Jakie masz plany. I czy tańczysz w ich tany. Jesteś czy będziesz. Co dalej przędziesz. Jaka to jest tkanina. I czy miłość w sobie zaklina. Co uważasz. Co rozważasz. Może dalekie podróże. Czy warto. Jak uważasz. Może wyjście na wzgórze. Góry. Być bliżej chmury. Warto, nie warto. Co powiedział który. Jak Ci się wydaje. Co czym się staje. Co z czym się rozstaje. I co na co się nadaje. Jakie zdanie. Lub zdania, skłaniają Cie do ściągnięcia ubrania. Po co i dlaczego. Mieć wielu kolegów. Mieć wiele wspomnień. I jeden miłości płomień.

#77 MOJA ODPOWIEDŹ

Chcę zobaczyć jak moje dzieci dorastają. Jak swoje własne rodziny zakładają. To mi się marzy. Niech Bóg darzy. Niech daje. Z Bogiem się nie rozstaje. Marzę zestarzeć się z żoną w spokoju. Marzę bawić wnuki w dużym pokoju. Marzę owinąć się kołdrą w zimie. I nauczyć wnuki rodziny imion. Tych którzy już u Boga. Tych, bez których maluchów by nie było. Ciągłości, która w świeżości się ziściła. Dziecięcej ciekawości. Odkrywczej śmiałości. Buńczuczności. I na błędy uległości. Muszą się nacierpieć. Wszyscy młodzi. Zanim zrozumieją. Co na prawdę szkodzi. Nie ma innej drogi. Nie ma innego powodu. Test trzeba zdać. A nie szukać powodu do z Bogiem rozvodu.

#78 TELEGRAM Z NIEBA

A nie myślisz o wakacjach. O nowym samochodzie. O zmianie mieszkania na dom. Czy o nowej pidżamie. Nie myślisz ile jeszcze zarobisz. Ile dzieci spłodzisz. Ile od życia dostaniesz. I czy zasługujesz na nie. Nie interesuje Cię powstawanie. Kiedyś było u Ciebie na pierwszym planie. Kiedyś było też ważne zostawianie. Tego i tamtego. Tu czy tam. Jak to teraz wygląda. Czy nie bawi Cię już kram. Czy nie bawi Cię zabawa. Czy stała się mniej przyjemna. Przecież to miła sprawa. Kiedy się pali trawa. Kiedy płonie las. Jest jasno i taki hałas. Jest ciepło i znika z nas. To co już dawno uciekło.

#78 MOJA ODPOWIEDŹ

Świadomość. Teraz już ją mam. Teraz już nie muszę udawać Wam. Kim ja to nie jestem. Jakim jestem wspaniałym gestem. Takim, czy siakim. Albo na odwrót. Owakim. Już nic nie muszę. Teraz życie to dla mnie teatr poruszeń. Sam w nim gram. Ale nie główną rolę. Sam stałem się dla siebie aktorem. I widzem. Albo tylko pozorem. Byłem. Się zbyłem. Teraz została miłość. Teraz zostało poświęcenie. Dla rodziny istnienie. I chcenie. I mnożenie. Uniesień w dobrej cenie. Teraz wszystko się świeci. Nie pali. Nie szukajcie żali. Żali nie ma. Żali brak. Jestem tym, co odnalazł znak. Jestem tym, co mówi życiu: tak. I już nie będę na wspak. Zmęczyło mnie to. Nie ubawiło. Życie mi utrudniło, nie ułatwiło. Teraz jestem mądrzejszy. Teraz jestem piękniejszy. Moja dusza wyładniała, chociaż się z Bogiem o rację nie zakładała.

#79 TELEGRAM Z NIEBA

Miłość. Chyba stała się dla Ciebie ważna. Chyba stała się w Twoim życiu odważna. Dobrze to słyszeć. Dobrze iść z Tobą. W dalszą podróż. A nie tylko jako ozdobą. Jako zatrudnionym na jeden sezon. Już widzimy po co bije dzwon. Nie na pogrzeb. A z okazji ślubu. Twojego z Bogiem. Na nowo odkrytego. Na nowo poznanego. I zakochanego. Zakochałeś się w Bogu. A nie w Jego wymogu. Jednym czy drugim. Krótki nie będzie długim. Bóg Ciebie prowadzi. I już nie zawadzi. Żadne słowo. Żaden test. Tak się zdaje życiowy test. Tak się kocha. Póki jest. Tak się tęskni. Doceń fest. Doceń słowo. Które nie zasłania się pustą mową. Doceń zdanie, które jest na pierwszym planie. I ochotę na jego dokonanie. Wykonanie i nie zawracanie.

#79 MOJA ODPOWIEDŹ

Tak. Ślub z Bogiem. Białe małżeństwo. Z miłości a nie pożądlivosti. Ze wspólnoty duszy a nie z katuszy. Dla przyszłych pokoleń. I kolejnych szkoleń. Miłość nas połączyła. I swoje zrobiła. Mnie zmieniła. Boga w słuszności utwierdziła. Że warto. Że ma rację. Że nie gardzi. Tylko daje drugą szansę. Nie wadzi. Poprowadzi. Gdziekolwiek się pojawi. To jak widok spod powiek. Miłość się nie strawi. Miłość rozumu nie pozbawi. Miłość się z Bogiem przednio bawi. Tańczą pierwszy taniec. Tańczymy. Cieszymy. I zastanawiamy. Się czy jest taka możliwość. Aby wieczna była ckliwość. Abyśmy już wiecznie tańczyli. Pierwszy taniec i się nie zmienili. Pytam Boga. Zastanawiam się. Myślę. Czy Boża miłość daje moc. Tak jak w zimie okrywa koc. Ciepło. Błogość. Jak niebiańska mnogość. Dlaczego nie uczą tego w szkole. Żeby odnajdywać Boga w mozołach. Żeby się z nim połączyć. Związać. I ze złem skończyć.

#80 TELEGRAM Z NIEBA

Minął rok od naszego ostatniego telegramu. Pięknego, bo miłością uświęconego. Zdatnego. Do spożycia i do w radości życia. Jak Cie w związku układa. Czy trwać w Bogu to dobra rada. Czy żyć Bogiem się opłaca. A może czasem się go zwraca. Na gwarancji. Żeby sam potańczył. A Ty osobno. Tam gdzie nie tak chłodno. W cieplejszych krajach. Gdzie kobiety biały człowiek rozbraja. Albo jeszcze gdzieś. Gdzie zawędrujesz. Lub gdzie się stołujesz. Czy polecasz, czy odradzasz. Czy zawsze się z Bogiem układasz. Czy rozumiesz, że już umiesz. Czy ciągle szukasz czegoś nowego. Żeby nie trzeba było się wstydzic starego. Milczysz. O sobie nie opowiadasz. A może się z diabłem o rację zakładasz. Może to tylko taka gra. Czyja mocniejsza racja. I kto z kim gra. No, jak to jest. Czy zdajesz swój z życia test.

#80 MOJA ODPOWIEDŹ

Jest idealnie. Tak jak sobie wymarzyłem. Swoją rolę spełniłem. I spełniam. Choć się nie spociłem. Nie musiałem. W Bogu istniałem. I istnieje. Jako jedno. Nie tylko w niedzielę. Nie tylko od święta. Magia w miłości zaklęta. Nie ma innej tajemnicy. Gdy nie przewrócisz stronicy. Miłość zostanie. Na poprzedniej stronie. Miłość zostanie. A Ty pójdiesz dalej. Już to wiem. Już jej nie wyprzedzam. Idziemy ramię w ramię. Jak się da najdalej. Wspólna wędrówka nas zbliżyła. Wspólna wędrówka mnie na nowo stworzyła. Pokazała priorytety. Kazała wyrzucić gazety. W telewizji same bzdety. W internecie, walka niestety. A ja siedzę i słucham jak śpiewa ptak. I co do powiedzenia ma wiatr. Co do mnie mówią fale. I mam zamiar zdawać swój test dalej.

#81 TELEGRAM Z NIEBA

Minął rok od naszego ostatniego telegramu. I co. Dalej nie tykasz się chłamu. Dalej z Bogiem dobrze żyjesz. Kolejny rok już nie pijesz. Nie używasz życia przesadnie. Nie pamiętasz jak to jest na dnie. Kolejny rok próżnujesz w biznesie. Kolejny rok słabo w interesie. Czy może pazerność wróciła. I nowym światłem zaświeciła. Blaskiem. Jasność jeszcze bardziej podbiła. Jak Ci idzie. W szczęściu, czy bidzie. Czy nasłuchujesz. Czy dobrze sam ze sobą się czujesz. Czego oczekujesz. A co na Bogu zyskujesz. Po co ciągle pracujesz. Skoro z Nim się kumplujesz. Nie utrzyma Cię zrzucając mannę i pieniądze z nieba. Dlaczego. Chcesz coraz to więcej Boskiego chleba. Dlaczego nie pisziesz już do nas sam. Tylko raz do roku odpowiesz nam.

#81 MOJA ODPOWIEDŹ

Pracuję bo lubię pracować. Nie po to, żeby się dorobić, czy żeby pieniądze schować. Ile potrzebuję, tyle wydaję. Nie dużo. Sporo mi zostaje. To rozdaje. Biednych nie brakuje. A ja dobrze się z pomaganiem czuje. Nie próżnuje. Nie leniuchuje. Bóg zobowiązuje. Do pracy i do pomocy. Do życia pełnego ochoty. Do szczęścia a nie kłopoty. Zerwałem z używkami. Na dobre. Między nami. Już nie iskrzy. Już nie ma tej chemii. Używki mi się przejadły. I na sam dół drabiny spadły. A ja jestem na górze. A ja trzymam się z dala. A mnie to nie odpowiada. Wole gdy z ust wypuszczana jest para. A nie dym. A nie czkawka pijanego. Na nowo znietrzeźwionego. Podziękowałem. Więcej nie chciałem. Z Bogiem się trzymam. Mam to co chciałem. Chęć do życia. I radość wciąż z bycia. Sobą. I odkrywania siebie samego. Nowego. Zadowolonego. Z Bogiem zjednoczonego.

#82 TELEGRAM Z NIEBA (ostatni)

Minął rok od naszego ostatniego telegramu. Po raz trzeci. Ale ten czas leci. Trzy telegramy. Trzy lata. A tak się dobrze znamy. Zdążyliśmy się poznać. Zdążyliśmy się pokochać. Teraz już wiemy, że nie będziemy za Tobą szlochać. Bo jesteś bliżej nas. Najbliżej jak się da. Żyjąc na ziemi. Taka rada ma. Dziel się z ludźmi. Tym co masz. Dziel się z ludźmi. Jak obmyć swą twarz. Jak wolnym od grzechów cieszyć się z uśmiechów. Jak wolnym od złego cieszyć się z dobrego. Ucz ludzi radości. Ucz ludzi czułości. Powtarzaj, że Bóg pragnie bliskości. A nie zarozumiałości. Bliskość Boga. Zjednoczenie. Jeden duch. Jedno pragnienie. Nie ma nic ważniejszego. Nie ma nic innego. Tylko poznanie Boga. Tylko zło się przed nim chowa. Ciebie zło nie dotyczy. Chociaż kusi na pewno. Ciebie zło rozpoznało. I złości się, żeś jest jedno. Że Bóg przez Ciebie przemawia. Językiem miłości zabawia. Każdy dzień, to nowa sprawa. Nowa wędrówka i nowa wyprawa. Ciesz się. A my cieszymy się razem z Tobą. Pozostań w Bogu. On jest Twoją nagrodą.

#82 MOJA ODPOWIEDŹ (ostatnia)

Bóg daje mi siłę. Siłę od której nie zgniję. Moja dusza uleci. Patrzcie już jak leci. Z radości. Nie z przykrości. Z bliskości, a nie ze złości. Z Pana jedności do codzienność. Bo codzienność jest najlepszą nauczycielką. I testerką. Codzienność poruszy spuszone uszy. O ile działają i piękno słuchają. Bo piękno można usłyszeć jak muzykę. Bo piękno można pogłaskać jak motykę. Bo piękno jest wśród nas, póki nie minął nasz czas. A jak minie, to z pięknem zasiądziemy wspólnie w kinie. I obejrzymy to co było. To co się zdarzyło i jak nas zmieniło. A później już z Bogiem rozmowa w cztery oczy. Nareszcie. Po latach. Nic nie wyskoczy. Nic nie przeszkodzi. Żaden błąd na ziemi. Abym uściskał się z Bogiem rękami obiema. Abym rozpoczął wieczny poemat. Który już trwa. To wszystko było. Stałem się częścią Boga. I miłością to się skończyło.

Komentarz Eliasza:

OPŁATA ZA TELEGRAMY POBRANA
TAXE PERCUE – POLOGNE
Umowa z Poczta Polska z dnia. 25.07.2019



Spis obrazów:

Grafika ze strony tytułowej: Grafika Marcina z Fryszaka, Produkt uboczny 10.

Wiersz ze wstępu. Marcin z Fryszaka, Spacererek.

Obraz końcowy: Marcin z Fryszaka, [i](#).



Marcin z Fryszaka

ur. 2 grudnia 1986 – obecnie

Marcin z Fryszaka oprowadza pielgrzymów po Niebie. Tylko od Ciebie zależy, czy zagościsz tam na stałe. Autor Dwóch 14-częściowych cykli. Drugi nosi tytuł „Płynąc z prądem”. Jego książki można przeczytać za darmo w internecie. Są dostępne na stronie internetowej: wilusz.org

Drugi cykl to jedenaście opowiadań, zaczynając od „Autostopem do wnętrza siebie”, a kończąc na „Mleko o smaku chilli”. Dostajemy też wiersze o miłości „Stonoga co wołała na nią Miłość”, oraz przysłowia. Całość ozdabiają wykonane przez Marcina grafiki.

Kontakt z Marcinem z Frysztaka:
szulif@gmail.com

Szanowny Wydawco,

Jeśli masz chęć wydać „Telegram” w wersji papierowej – drukuj śmiało!

Jako autor zachęcam do powielania, kopiowania i wydawania „Telegramu” na wszystkie możliwe sposoby. Proszę tylko o zachowanie zgodności z oryginałem.

„Telegram” każdy może wydrukować i rozpowszechnić – dzieląc się wolnością.

Nie oczekuje wynagrodzenia, czy procentów od sprzedanych egzemplarzy. Będę się cieszył jeśli część zysków, które uzyskasz ze sprzedaży „Telegramu”, przekażesz na cele charytatywne.

Nie potrzebujesz dodatkowych zgód, pozwoleń, czy umów.

Chcesz wydać „Telegram”? To do dzieła!



Przyjaciele,

Niezwykle istotnym jest, aby „Telegram” był w całości dostępny za darmo w internecie. Kopiujcie go z jednego serwisu z ebookami na kolejne. Ułatwiajcie dostęp do „Telegramu”. Udostępniajcie go bez pobierania opłat. Niech zyska nowe, elektroniczne życie. Niech karmi otwarte umysły tych, którzy porzucili papierowe wydania na rzecz cyfrowego świata.

